Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 206 | Kraków, środa 11 września 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Soyez bienvenus!

Vingt quatre deputés et senateurs français viendront aujourdhui a Cracovie. Ils verront ici les monuments de l'histoire et de la civilisation de Pologne.

La conaissance d'étranger est la base de la fraternite entre les peuples. Or, la visite des nos amis français chez nous est d'un valeur politique de premier ordre pour le developpement futur des rapports reciproques franco-polonais.

Nous saluons cordialement nos amis français dans la vieille ville de Cracovie!

La Direction du journal socialiste „Naprzód".

—o—

Witajcie!

Kraków, 10 września.

Dziś przyjeżdża do Krakowa wycieczka 24 parlamentarzystów francuskich, zwiedzająca Polskę. W wycieczce tej bierze udział 23 posłów i jeden senator; czterech posłów przybywa z żonami. Należą oni do różnych stronnictw politycznych prawicowych, środkowych i lewicowych; jest między nimi trzech posłów socjalistycznych. Wszyscy oni są wypróbowanymi przyjaciółmi Polski, jak zwłaszcza: przewodniczący grupy francusko-polskiej w parlamencie francuskim, socjalista dr. **Locquin**, który nie po raz pierwszy zwiedza Polskę, a obecnej wycieczce przewodzi; wiceprezes tejże grupy francusko-polskiej, prawicowy poseł p. **Evain**, który również był już poprzednio w Polsce, socjalista dr. **Nicollet**, dobry znawca spraw polskich i autor szeregu artykułów o sprawach polskich. Czterej z pośród nich, pp. Evain, dr. Molinie, Coty i Falcoz, są komandorami orderu Polonia Restituta.

Po zwiedzeniu Poznania, Warszawy, Wilna, Lwowa i Zakopanego przybywają oni do Krakowa, aby poznać dawną stolicę naszego kraju, która w czasach niewoli była duchową stolicą Polski i zarówno swojemi zabytkami historji i sztuki, jak i żywemi warsztatami pracy naukowej i artystycznej, jak wreszcie współczesną, oddawna wysoko rozwiniętą kulturą polityczną świadczy o zachodniej cywilizacji narodu i państwa polskiego, tkwiącej korzeniami w zamierzchłych wiekach i kroczącej naprzód z nowoczesnym postępem. Widzieli już naszą stolicę, nasze miasta kresowe, naszą wystawę poznańską, nasze targi wschodnie, i cuda naszej tatrzańskiej przyrody, teraz ujrzą pomniki naszej historji, zakrzepłej w mury Wawelu, Sukiennic i całej architektury starego Krakowa. Zobaczą, jak bardzo zrośnięci jesteśmy ze wspólną kulturą europejską.

Zapoznanie się i zbliżenie osobiste stanowi wielce doniosłą podstawę zbratania narodów. I dlatego poznanie naoczne Polski i jej dorobku państwowego, gospodarczego i cywilizacyjnego przez parlamentarzystów sprzymierzonej z nami Francji posiada nader ważne znaczenie polityczne.

Toteż serdecznie witamy naszych gości francuskich w murach starego Krakowa i nie wątpimy, że pobyt ich w naszem mieście utrwali ich przyjaźń dla Polski i przyczyni się do nawiązania tem bliższych stosunków między Francją a Polską.

Jednolity front lewicy

W niedzielnym numerze umieściliśmy krótką wiadomość z Warszawy o wspólnem posiedzeniu stronnictw lewicowych. Wiadomość ta podaje — w obszerniejszem streszczeniu, że odbyło się posiedzenie przedstawicieli ZPPS, klubu „Wyzwolenie" i Stronnictwa chłopskiego, na którem stwierdzono **zupełną zgodność poglądów na bieżącą sytuację polityczną i na zadania, jakie stoją w najbliższej przyszłości przed polskim obozem demokratycznym.**

W związku z wystąpieniem p. premiera Świtalskiego o porozumienie się z Sejmem co do przeprowadzenia sesji budżetowej wiadomość powyższa nabiera specjalnego znaczenia. 3 stronnictwa parlamentarne: PPS, „Wyzwolenie" i Stronnictwo chłopskie, reprezentujące olbrzymią większość robotników i chłopów, a więc mas, w Polsce, przyszły do wspólnego poglądu na bieżącą sytuację polityczną. Jakie to mogą być poglądy, zdaje się, że można nas uwolnić od powtarzania rzeczy, które tyle razy wyłuszczaliśmy. W krótkich słowach da się ten pogląd streścić tak, że kraj ma dość rządów sanacyjnych, że jest czas i są po temu siły, aby tym rządom położyć koniec.

Bo tu nie chodzi o ludzi, ale o system. Czy sprawdzi się ogólnie powtarzana wersja, że ustąpi p. Świtalski, czy następcą jego będzie ten czy inny z „grupy pułkowników", to jest obojętne, gdyż jako ludzie nie mają oni tego znaczenia, aby dla nich opozycja i opinja mobilizowały swe siły. Oni pod tem czy innem nazwiskiem reprezentują system, który olbrzymio przerósł to, co przyzwyczajono się nazywać „rządami pomajowemi". Czy rząd ten sprawował nominalnie p. Bartel, czy jeszcze bardziej nominalnie p. Świtalski — nie o nich chodzi, ale o system, który stał się wedle naszego najświętszego przekonania nieszczęściem dla państwa i prowadzi je do zguby.

Dlatego opozycja, doszedłszy do jednolitego na tę sprawę poglądu, mogła też z całym spokojem i z największą stanowczością określić zadania, jakie ją czekają do spełnienia w najbliższej przyszłości. Na czem polega to zadanie? Na walce z systemem, na zastąpieniu go demokracją! Pisma sanacyjne wciąż udają naiwne podlotki, nie wiedzące rzekomo, co to jest porucznik. — I one, biedaki, nie wiedzą, gdzie i jak demokracja została narażona na szwank. Czy p. Bartel nie był demokratą? Czy może p. Świtalski pochodzi z arystokracji? Ależ nie, jeden i drugi, trzeci i czwarty z „grupy pułkowników" — to dzieci ludu, którzy nie mają najmniejszego zacięcia na autokratów czy dyktatorów! Zapewne, można nie być arystokratą z urodzenia, a mieć poglądy wsteczne w rozumieniu obecnych prądów demokratycznych — poza Włochami, Hiszpanją i — Polską.

Zrozumieli to przedstawiciele robotników i chłopów i spełnili żądania i nadzieje demokracji polskiej, która nie chce być tylko szyldem i nazwą, a chce znowu być **czynem**. Dla nas nie jest decydującem, że p. Świtalski chce „porozumieć" się z Sejmem; my chcemy, aby on, czy ktoś inny, respektował prawa Sejmu! — A nie jest respektowaniem tych praw w żadnej mierze to, co się działo u nas i przy wyborach w roku 1928 i w czasie od wyborów dotychczas. System jest zły i będzie go demokracja polska zwalczać aż do zwycięstwa.

Jak niepewną zresztą czuje się sanacja obecnie, po trzech latach rządów, zapowiedzianych na lat piętnaście. Charakterystycznem jest zachowanie się prasy sanacyjnej wobec wystąpienia p. Świtalskiego — jest zupełnie skonsternowana. Ona, która uważała Sejm już za pogrzebany, darując mu tylko kilka tygodni życia w roku na uchwalenie budżetu, nagle stanęła wobec faktu, że rząd nawiązuje stosunki ze Sejmem, że robi pierwszy krok do zbliżenia się. Konsternację swą stara się ta prasa pokryć zapewnieniem, że rządowi nie chodzi o nic więcej, jak tylko o umożliwienie uchwalenia budżetu „rzeczowo i celowo". Ależ do tego nie potrzeba specjalnego porozumienia. Przecież Sejm zawsze uchwalał budżet, robiąc w nim zmianę wedle przysługującego mu uznania!

Nie o to jednak chodzi, co ta prasa uważa za zamiar rządu, ale o sam fakt. Odpowiedź dała na niego uchwała lewicy — nie o budżet, ale o system chodzi, a co do tego porozumienie jest trochę trudniejsze. W każdym razie rząd wie, z czem ma się liczyć, jakie siły — większe niż BB — są przeciw niemu zmobilizowane.

Machinacje kapitalistów przeciw rozbrojeniu

Nie od dziś wiadomo, że wojskowi i kapitaliści są najzacietszymi przeciwnikami rozbrojenia. Rzecz to zrozumiała: pierwsi przy rozbrojeniu straciliby „zawód", drudzy olbrzymie zarobki. To też wyłącznie wojskowi — angielski admirał Bridgeman z kolegami udaremnili zeszłoroczną konferencję rozbrojeniową angielsko - amerykańską; wojskowi — w pierwszym rzędzie francuscy — wynaleźli straszaka w słowie „bezpieczeństwo" przed rozbrojeniem. Kapitaliści zaś amerykańscy, właściciele stoczni okrętowych, przeparli jeszcze w ostatnich dniach rządów prezydenta Coolidgea wydatek przeszło 300 miljonów dolarów na budowę nowych krążowników.

Przed kilku dniami podaliśmy mowę MacDonalda w Genewie, w której między innemi oświadczył, że układy z Ameryką o ograniczenie zbrojeń morskich są na dobrej drodze i spodziewa się, że jeszcze w tym miesiącu doprowadzą do wstępnego porozumienia, na podstawie którego będzie można zwołać konferencję z ewentualnym udziałem innych państw morskich. Zaraz po tej mowie MacDonalda pojawiły się telegramy, że mowa ta wywołała w Ameryce niezadowolenie, że tam wogóle nie spieszą się z rozbrojeniem, przeciwnie — planują powiększenie floty. Miało to stać się w ten dowcipny sposób, że Ameryka wybuduje tyle nowych okrętów, aby dorównać Anglji, a potem będzie można mówić o — zniszczeniu pewnej części obu flot.

To doniesienie, pochwycone skwapliwie przez naszą prasę „kurjerkową" jako dowód, że premjer angielskiego rządu robotniczego jest marzycielem, wnoszącym tylko zamięszanie w stosunki międzynarodowe, wyglądało odrazu podejrzanie wobec znanego faktu, że prezydent Hoover i jego sekretarz stanu Stimson z radością podjęli inicjatywę MacDonalda i zaprosili go do Waszyngtonu dla ostatecznego porozumienia się. Teraz wychodzi na jaw, z jakiej strony wyszło to amerykańskie „niezadowolenie", kto miał interes w ośmieszaniu idei rozbrojeniowej. Jak donoszą z Waszyngtonu wielką sensację w tamtejszych kołach dyplomatycznych wywołał oficjalny komunikat prezydenta Hoovera, zajmujący stanowisko wobec niezwykłej afery dotyczącej **propagandy uprawianej przez amerykańskie koła przemysłu wojennego przeciw redukcji zbrojeń morskich i planowanemu układowi angielsko - amerykańskiemu.** Afera ta polega na tem, iż przed kilku dniami niejaki William Shearer wytoczył trzem dominującym amerykańskim towarzystwom budowy okrętów proces o wypłacenie reszty honorarjum w wysokości 257.000 dol. za akcję propagandystyczną przeprowadzoną przez Shearera z polecenia tych towarzystw **przeciwko redukcji zbrojeń morskich.** Shearer utrzymuje, iż akcję swoją przeprowadzał w czasie konferencji rozbrojeniowej w Genewie

że zadanie jego polegało również na odpowiedniem obrabianiu członków kongresu w Waszyngtonie. Senator Borah zapowiedział natychmiast po ukazaniu się wiadomości o tym procesie szczegółowe dochodzenie komisji spraw zagranicznych Senatu. Wobec tej afery zajął również stanowisko prezydent Hoover, stwierdzając w wydanym przez siebie komunikacie, iż zażądał **od prokuratora generalnego** dokładnego sprawozdania w tej materji, dopatrując się w zarzucanej wspomnianym towarzystwom akcji **niebezpieczeństwa dla interesów narodowych**. Każda firma jest coprawda uprawniona do propagowania swoich wyrobów, jeśli jednak stocznie budujące okręty wojenne reklamę swoją pojmują jako **propagandę ogólną przeciw rozbrojeniu**, godzi to w żywotne interesy państwa, na co rząd amerykański żadną miarą nie może pozwolić.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że kapitaliści uprawiają, nie żałując pieniędzy, szeroką propagandę za zbrojeniami, które dają im olbrzymie zarobki. Wszak wiadomo, że jeszcze przed wojną największa wówczas w Europie fabryka armat Kruppa w Essen przekupywała posłów burżuazyjnych, aby ich głosami osiągnąć w Reichstagu uchwalenie coraz nowego powiększenia armji, a zatem i artylerji. Tosamo robią, naturalnie na większą skalę i z lepszą znajomością rzeczy, kapitaliści amerykańscy, którzy „propagandą" swą potrafili dostać się i do pewnej prasy w Polsce, która — nie mogąc mieć wpływu na sprawę rozbrojeń — bodaj ośmiesza ją, wzbudza w swych czytelnikach nieufność do poczynań szczerych zwolenników uwolnienia ludzkości od ciążącej zmory.

Krok prezydenta Hoovera, który można nazwać — analogicznie do postąpienia w swoim czasie Bismarka — ucieczką do opinji publicznej, z pewnością nie odstraszy kapitalistów przed dalszą robotą przeciw rozbrojeniu. Zbyt wielkie sumy wchodzą tu w rachubę do zarobienia, aby nie warto dla nich zaryzykować — trochę więzienia, które zresztą odsiedzą podstawione drugorzędne figury.

Pomnik pod Konarami

Kielce, 9 września (PAT). Wczoraj odbyła się pod Konarami uroczystość, związana z odsłonięciem pomnika, wzniesionego ku czci poległych w r. 1915 legjonistów. W uroczystości wziął udział p. Prezydent Rzeczypospolitej. Na granicy pow. sandomierskiego we wsi Włosków powitał p. Prezydenta przed bramą triumfalną p. min. Sławoj-Składkowski i przedstawiciele miejscowych władz oraz tłumy ludności.

PRZYBYCIE PANA PREZYDENTA

O godz. 11'30 p. prezydent przybył na miejsce uroczystości pod Konarami. Tu oczekiwali przyjazdu ministrowie: Czerwiński, Niezabytowski, Prystor i Boerner. Obszerną polanę zaległy oddziały przysposobienia wojskowego, delegacje organizacji i tłumy ludności. Przy dźwiękach hymnu narodowego pan Prezydent przeszedł przed kompanją honorową 4 p. saperów i przed oddziałami przysposobienia wojskowego, poczem wszedł na specjalnie przygotowane dla siebie podjum.

Pan Prezydent zajął miejsce na trybunie, ustawionej naprzeciwko pomnika, wzniesionego ku czci poległych legjonistów. Na pomniku widnieje napis: „Bohaterskiej pamięci legjonistów, poległych w bitwie pod Konarami, stoczonej w r. 1915 pod wodzą marszałka Piłsudskiego".

POŚWIĘCENIE POMNIKA

O godz. 12 biskup sandomierski Ryks odprawił mszę polową, poczem wygłosił przemówienie, następnie dokonał poświęcenia pomnika, poczem zabrał głos jeden z uczestników bitwy pod Konarami, członek komitetu budowy pomnika, gen. Narbutt Łuczyński. Po tem przemówieniu ks. prałat Puławski wezwał zebranych do modlitwy za dusze poległych bohaterów-legjonistów.

DEFILADA

Po poświęceniu pomnika nastąpiła defilada, którą przyjął pan Prezydent w otoczeniu ministrów, gen. Narbutt-Łuczyńskiego, miejscowych władz itd. W defiladzie wzięła udział kompanja honorowa 4 pułku saperów, organizacja PW, strzelca, sokoła, młodzież szkolna i straż ogniowa.

WYJAZD NA CMENTARZ LEGJONISTÓW

Po defiladzie pan Prezydent pojechał na cmentarz pod Łownicą, gdzie znajduje się wspólna mogiła legjonistów. Wśród uroczystego nastroju liczne delegacje złożyły mnóstwo wieńców.

ŚNIADANIE

Z cmentarza pan Prezydent odjechał do majątku szambelana Karskiego, gdzie odbyło się śniadanie, w którem ponadto wzięli udział pp. ministrowie ks. biskup Ryks, posłowie, gen. Narbutt-Łuczyński, przedstawiciele drobnej i małej własności, przedstawiciele miejscowych władz itd.

ODJAZD DO KLIMONTOWA

Po śniadaniu i krótkim odpoczynku pan Prezydent odjechał do Klimontowa, gdzie nastąpiło poświęcenie Domu Ludowego. Dziewczęta w strojach ludowych wręczyły panu Prezydentowi wieniec z kłosów zbożowych, poczem odśpiewały szereg piosenek ludowych.

W CZYŻOWIE

O godz. 20 poseł Targowski w pałacu czyżowskim wydał na cześć gościa obiad, w którym wzięło udział przeszło 80 osób. W czasie obiadu dłuższe przemówienie wygłosił p. pos. Targowski. Po obiedzie odbył się raut. Pan Prezydent zanocował w Czyżowie, a następnego dnia wyjechał do Spały.

Otwarcie Targów wschodnich wśród huku bomb

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Lwów, 8 września.

Wczoraj w południe odbyło się przed pałacem sztuki uroczyste otwarcie Targów wschodnich, przy udziale repreznłantów władz, miasta, sfer przemysłowych itd. Imieniem miasta wygłosili przemówienia kom. Nadolski, sen. Szarski, imieniem Izby handlowej, zwracając uwagę na znaczenie Targów wschodnich dla Lwowa, które zbliżają miasto nasze do świata i pozwalają mu na chwilę zapomnieć, że znajduje się poza nawiasem prądów wielkiego życia.

W bardzo górny ton uderzył minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, który przemawiał imieniem rządu. Padały słowa, że **„wszyscy stanowimy jeden obóz i jeden program w dążeniu do przebudowy Polski z ruin i nędzy w Polsce pracy i postępu", że „cyfry mówią o wzmagającej się u nas konsumcji itd."**

Pięknie powiedziane. Tak zresztą mówi się zwyczajnie podczas różnych uroczystości. Ale dni uroczystych mało a dni powszednie inaczej wyglądają.

Na uroczystości otwarcia Targów byli też obecni **parlamentarzyści francuscy**, w których imieniu przemawiał tow. Locquin. Towarzyszyli im różni mniej lub więcej powołani ludzie, **nie było tylko reprezentantów PPS**, których komitet przyjmujący gości francuskich nie zaprosił. Nie brakło natomiast bogatych nafciarzy, sanatorów i różnych renegatów, którzy roztoczyli opiekę nad Francuzami i informowali ich o stosunkach w Polsce. Będą to bardzo „bezstronne" informacje. — Na szczęście wśród parlamentarzystów francuskich znajdują się **socjaliści**, którzy wiedzą dobrze, jak to jest obecnie w Polsce.

Na otwarciu Targów byli też obecni **dziennikarze niemieccy z Górnego Śląska** w liczbie 10 osób. Oprowadzali ich po mieście i po Targach dziennikarze lwowscy. Popołudniu odbyło się zebranie towarzyskie w restauracji „Sielanka" na Targach wschodnich. Dziennikarze niemieccy będą dziś w dalszym ciągu zwiedzać miasto.

PIERWSZA BOMBA

Około godzmy 14.20 na chodniku przy ulicy Poniatowskiego przechodnie zaskoczeni zostali wybuchem jakiegoś przedmiotu w rękach młodego człowieka. Sprawcą wybuchu okazał się eksternista gimnazjalny Michał Tereszczuk, który w momencie wybuchu zdołał jeszcze opuścić trzymany w ręku pakiet na ziemię i dzięki temu uległ tylko lekkiej kontuzji względnie poparzeniu. Policja przytrzymała Tereszczuka celem wyjaśnienia sprawy, zwłaszcza, że **na moment przed wybuchem właśnie przejechała była grupa samochodów z ministrem Kwiatkowskim i wojewodą Gołuchowskim**, którzy wracali z otwarcia Targów Wschodnich, co zrodziło podejrzenie, że Tereszczuk mógł mieć zamiar urządzenia jakiejś manifestacji przy pomocy materjałów wybuchowych, znajdujących się w pakiecie. Wypadek powyższy wywołał w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

DRUGA BOMBA

O godz. 9.30 wieczór wezwano pogotowie rat. i straż pożarną do budynku administracji Targów wschodnich. Przybyły lekarz pogotowia dr. Bełtowski zastał na miejscu straszliwe spustoszenie w sali od strony budynku Racławic. Jakiś osobnik rzucił przez okno **bombę o wielkiej sile wybuchowej**. W czasie eksplozji kilka biurek zostało połamanych w kawałki, okna i drzwi zostały wyrwane, dym i płomienie napełniły wnętrze.

Siedząca przy biurku kasjerka p. Streitówna została poraniona w głowę i twarz. Po prowizorycznem zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala, gdzie dokonano operacji. Pozatem został lżej kontuzjowany kontroler Romanowski. Po udzieleniu pomocy pozostawiono go w opiece domowej. Sprawcy mimo natychmiastowej obławy policyjnej nie pochwycono.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I POŻAR

O godz. 9 na ul. Dojazdowej przed głównym dworcem obok urzędu celnego samochód, w którym jechali inż. Gończakowski i sekretarz komisarza rządu m. Lwowa Adamowicz, wskutek niewłaściwego manewru zderzył się z autem, którem jechał starosta grodzki Klotz. Wskutek zderzenia oba samochody zostały silnie uszkodzone, a **pasażerowie odnieśli poważne obrażenia**. Starosta grodzki Klotz i sekretarz Adamowicz po opatrzeniu brali nadal udział w uroczystościach związanych z otwarciem Targów wschodnich, natomiast inż. Gończakowskiego musiano pozostawić po opatrzeniu opiece domowej, gdyż prócz obrażeń zewnętrznych stwierdzono u niego wstrząs mózgu.

POŻAR NA DWORCU KOLEJOWYM Z NIEWIADOMEJ PRZYCZYNY

O godz. 16 w przechowalni bagażowej na dworcu głównym wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar, który objął część przechowalni i wyrządził **znaczne szkody w przechowywanych przedmiotach**, uszkadzając urządzenie lokalu. Straż pożarna niebawem zlikwidowała ogień. W sprawie przyczyny pożaru władze kolejowe i organy policji przeprowadzają dochodzenia. Ogółem pożar strawił około 25 pakunków.

* * *

Lwów, 9 września (telefon własny „Naprzodu"). Sobotnie zamachy są, zdaniem policji, dziełem **terorystów ukraińskich**. W mieście przeszły one bez większego wrażenia. Jak się okazuje z przeprowadzonego śledztwa, wybuch w dyrekcji Targów wschodnich został spowodowany nie przez bombę, lecz przez **pozostawioną w lokalu dyrekcji walizkę**, w której znajdowała się maszyna piekielna. W niedzielę znaleziono w zaroślach parku Kilińskiego tlejącą bombę, pochodzącą najwidoczniej z tegosamego źródła, co poprzednie zamachy. Dokonano kilku aresztowań wśród komunistów, którzy chcieli wywołać zamieszanie. Aresztowany Tereszczuk odmawia zeznań.

Wiadomości polityczne

POSEŁ FILIPOWICZ AMBASADOREM

P. prezydent Rzeczypospolitej oraz rząd, pragnąc podkreślić swe zainteresowanie obchodem amerykańskim ku czci Pułaskiego, który był jednocześnie bohaterem narodowym Polski i Stanów Zjednoczonych, postanowił mianować na czas uroczystości amerykańskich posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Waszyngtonie Tytusa Filipowicza ambasadorem.

PRZECIW TEROROWI WOLDEMARASA

„Vorwarts" donosi, że francuska partja socjalistyczna wystosowała do ministra Hendersona do Genewy telegram, prosząc go jako byłego prezydenta Międzynarodówki o wystąpienie wobec Woldemarasa z protestem przeciwko trzymaniu w więzieniu litewskiem 300 socjalistów, z których **22 grozi kara śmierci**. Socjaliści francuscy proszą Hendersona, by zażądał od Woldemarasa wypuszczenia uwięzionych socjalistów.

BUDOWA NOWEGO GMACHU LIGI NARODÓW

Położono w piątek pierwszą cegłę pod budowę nowych gmachów Ligi narodów. W uroczystości wzięła udział delegacja Zgromadzenia Ligi oraz prezydent federacji szwajcarskiej Haab. Przemówienia okolicznościowe wygłosili sir Eric Drummond, Khan Forougghi i przewodniczący obecnej sesji Zgromadzenia Guerrero. Uroczystość zakończyła się opieczętowaniem skrzynki ołowianej, zawierającej dokumenty, dotyczące odbytej ceremonji, zredagowane w trzydziestu językach, oraz monety różnych państw.

CHINY GROŻĄ WYSTĄPIENIEM Z LIGI NARODÓW

„Neue Freie Presse" zamieszcza rozmowę z chińskim ministrem spraw zagranicznych Wangiem, — który oświadczył, że Chiny zdecydowane są wystąpić z Ligi narodów, jeżeli nie otrzymają **stałego miejsca w Radzie Ligi.**

Socjalizm żydowski wobec kwestji palestyńskiej

Gdy „Naprzód" zajął stanowisko wobec krwawych zajść w Palestynie, „Nowym Dziennik" zareagował na to, jak zwykle na każdą przyjazną przestrogę, która nie jest pochlebstwem, gradem obelg i krzykiem, że nie mamy prawa mówić o sprawach żydowskich. Zarówno na obelgi jak i na naiwne, a ujemnie świadczące o gruntowności wiedzy działaczy sjonistycznych usiłowania zaprzeczenia niewątpliwym faktom historycznym, możemy tylko ramionami wzruszyć, a pisać będziemy zawsze co uważamy za właściwe nie pytając się o pozwolenie ani polskich ani żydowskich nacjonalistów. Zajścia w Palestynie nie są wewnętrzną sprawą żydowską, bo tam, gdzie się krew leje kończą się sprawy wewnętrzne narodu, wyznania czy partji, a zaczyna się sprawa cywilizowanego świata. Najmniej zaś może być dla jakiegokolwiek obywatela polskiego obcym fakt, że leje się krew jego współobywateli. Nietylko jednak socjaliści polscy widzą niebezpieczeństwa sjońskiej fata morgany; wypowiedzieli się w tej sprawie także socjaliści żydowscy. Warszawska „Folkscajtung", organ bratniego „Bundu", zamieściła w nr. 204 artykuł p. t. **„Likwidacja sjonizmu"**, w którym czytamy jak następuje:

„Wypadki w Palestynie **nie są epizodem**, nie są też tragicznym przypadkiem."

„Z za ruin Ściany Płaczu" przeziera głęboki antagonizm między celami, które sjonizm pragnie w Palestynie urzeczywistnić, a celami budzącego się nacjonalizmu arabskiego.

Ten antagonizm chcieli sjoniści przezwyciężyć przy pomocy angielskich karabinów i armat. I najważniejszą nauką obecnych wypadków jest — że te nadzieje są nietylko fałszywe, ale i **niezniszczalne."**

„Krwawe dni w Palestynie świadczą, że armaty i okręty wojenne też nie są pewną ostoją. Nie tylko więc niewinną, lekkomyślną, lecz jest **ciężką zbrodnią** pchać masy żydowskie do Palestyny."

„To co się dzieje teraz w Palestynie jest nie tylko zniszczeniem tej lub owej kolonji, jest nietylko stratą tylu a tylu egzystencyj ludzkich — lecz jest **likwidacją całego sjonizmu**, jest załamaniem się wszelkich sjonistycznych nadziei i dążeń."

„Demonstracje żydowskie **„są zupełnie bezsilne** wobec bezlitosnego żelaznego faktu, że Anglja nie może z powodu „siedziby narodowej" ryzykować swej władzy kolonjalnej na całym Wschodzie."

„Folkscajtung" kończy słowami:

„Dość mrzonek sjonistycznych! Kres trzeba położyć niebezpiecznej grze! O to woła przelana krew!"

* * *

„NIE PAKTOWAĆ — BIĆ!"

W sobotę 31 sierpnia odbyło się w Berlinie zwołane przez sjonistów zgromadzenie protestacyjne w związku z zaburzeniami w Palestynie. Udział w zgromadzeniu wziął również znany ekonomista socjalistyczny tow. Naphtali. W chwili gdy tow. Naphtali wyraził zdanie, że konieczne jest porozumienie Żydów z Arabami większość publiczności złożonej przeważnie z młodzieży zaczęła krzyczeć i świstać. Przemówienie Naphtalego dobiegło do końca wśród największego hałasu. Wśród awantur również odbyło się odczytanie listu prof. Einsteina, wyrażającego tę samą opinję, co tow. Naphtali.

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Swoszowice, we wrześniu.

Źródeł siarczanych w Polsce wiele, nawet za wiele, za to do celów leczniczych i uzdrowiskowych na większą skalę dojść wszystkie nie mogą i jeśli nie nigdy, to przynajmniej nie wnet dojdą. Najważniejsze z nich ma Busk i Solec, Swoszowice, Krzeszowice, Lubień. Ani jedno z nich nie jest kąpieliskiem termalnem, mającem gorącą wodę kąpielową, wychodzącą wprost z ziemi. To stanowi wielki brak wobec takich źródeł, jak Trenczyńskie Cieplice i Piszczany, nie mówiąc już o innych zagranicznych kąpieliskach francuskich, czy niemieckich. Bliskość czechosłowackich źródeł i ich termalność stanowi wielką konkurencję dla naszych kąpielisk siarczanych, a przytem urządzenia — niestety — w naszych kąpieliskach nie mogą nawet iść w porównaniu z urządzeniami Trenczyna, a cóż dopiero Piszczan...

Prym wśród naszych kąpielisk siarczanych w Polsce wiedzie Busk, kąpielisko rządowe, więc jeszcze jako tako wyposażone i urządzone. Ale 50 kilometrowa odległość od kolei (od stacji Kielce) nie stanowi wielkiej wygody, choćby dla autobusowej przeprawy, na to zdrowie obiecujące miejsce. Solec jest też bez komunikacji kolejowej. Przy kolei leżą Krzeszowice (pod Krakowem), Swoszowice (pod Krakowem), Lubień (pod Lwowem). Odległość między Buskiem, Solcem, Krzeszowicami, Swoszowicami stanowi skupienie tego rodzaju, że prawie tylko ze względu na wygodę traktuje każdy pacjent wybór kąpieliska, a nawet niejeden zadowala się wpadaniem do kąpieliska Matecznego w Podgórzu. W ten sposób nasze kąpieliska siarczane spełniają służbę wobec biedniejszej warstwy społeczeństwa, a co się tyczy zamożniejszych, to ci nawet zapłaciwszy paszport zagraniczny wyfruwują do zagranicznych zakładów kąpielowych. Dlatego naszym Swoszowicom, czy nawet Buskowi trudno porastać w wielkość, jakby im się a i państwu polskiemu przydało. Przytem u nas i w społeczeństwie i w rządzie taki jeszcze wielki brak zrozumienia ważności opieki nad uzdrowiskami, że jeszcze dużo wody upłynie w rzekach i potokach, nim się — już nie mówię — naprawi, ale choć odrobinę poprawi.

Swoszowice i w tym roku jako tako dychały i frekwencja znowu się zwiększyła. Dwaj bracia, lekarze dr. Sternschussowie, starają się spełniać obowiązki wobec kuracjuszów rzetelnie. Widać ich starania, dobre chęci i długoletnią praktykę lekarską, oraz sumienną pracą zdobyte doświadczenie. Lecz czy przy dzisiejszych warunkach ekonomicznych państwa, przy ciasnocie gotówki może przeciętnie zamożny przedsiębiorca podołać takiemu zadaniu? — Czy może rozwijać zakład należycie? Z czego ma robić wkłady i ulepszenia, — Za co ma stawiać nowe wille? Za co ma rozszerzać łazienki? Lecz pomimo braków przeróżnych, pomimo, że wszelki na europejską miarę zakrojony postęp i rozpęd nie mają tu miejsca, wielu, bardzo wielu błogosławi Swoszowice i skuteczne kąpiele. Można na wiele tu psioczyć — opowiada mi jeden z kuracjuszów — alem zdrowszy i czuję, że mi pofolgowało w kościach, ten bestyjski reumatyzm przestał mię mordować. To zjawisko oceni tylko ten, komu reumatyzm choćby tylko próbował dać się we znaki.

Doskonałe połączenia i kolejowe i autobusowe, bardzo częste, zwoziły kilka razy dziennie kąpiących się przez cały sezon. Kraków z okolicą najwięcej ich dostarczył. Stosunkowo stałych mieszkańców Swoszowice mają niewiele. Dlatego szczególnego ożywienia tu nie ma, nie kwitnie tu romans kąpieliskowy, ni flirt, ni scen uwodzicielskich Swoszowice nie dostarczą ani podstaw do czyichś rozwodów, ani kandydatów do małżeństwa. Może tu przyjechać siedmnasta z rzędu żona księcia Mdiwani, czy choćby jaka warszawska rusałka, nie znajdzie tu amatora. Tu się ludziska tylko kąpią, pocą, wysapują reumatyzmy i płacą, byle ich tylko „bestyjski reumatyzm przestał mordować".

Okolica Swoszowic piękna, powietrze dobre, dostawa nabiału i owoców dostatnia. Co nie dostanie na miejscu, z Krakowa na poczekaniu przywiozą. Opieka lekarska dobra. Apteki wprawdzie tu niema, ale do Podgórza niedaleko. Spacery miłe. Tylko „kochana publiczność" powinna więcej dbać o dowody kultury, bo z nią jest często w rozdźwięku. Miejmy nadzieję, że i do tego przyjdzie, — jak i wierzymy, że ze zmianą stosunków w kraju i Swoszowice odczują to na własnym wyglądzie, czego obecnym właścicielom kąpieliska serdecznie życzyć należy.

St. Sz.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„WIELKI KRAM"**, komedja polityczna w 3 aktach Bernarda Shawa.

Osobliwością „Wielkiego kramu" („Theapple cart") Jerzego Bernarda Shawa jest niezwykła okoliczność, że sztuka ta po raz pierwszy została wystawiona przed kilku miesiącami nie w oryginale angielskim i nie na scenie angielskiej, lecz w przekładzie polskim p. Florjana Sobieniowskiego w Warszawie w Teatrze Polskim p. Szyfmana. Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju, a światowa sława autora, obecność Prezydenta Rzeczypospolitej dra Mościckiego na warszawskiej premjerze, obecność na niej recenzentów i korespondentów największych dzienników zagranicznych — nadały temu jedynemu zdarzeniu rozgłos międzynarodowy. Dotychczas „Wielki kram" został wystawiony tylko na prowincjonalnej scenie angielskiej, a pozatem nie grano jej na żadnej innej zagranicznej. Teatr krakowski jest w całym świecie trzecim z rzędu, na którego scenie „Wielki kram" ukazuje się publiczności. — W Warszawie znalazła ta komedja niezrównanego odtwórcę głównej roli w osobie znakomitego aktora p. Junoszy Stępowskiego i razem z nim weszła na scenę krakowską.

„Wielki kram" jest dialogowanym feljetonem politycznym Shawa, który wypowiedział w nim mnóstwo dowcipnych złośliwości. Te złośliwości angielskiego satyryka są szpileczkami kłującemi demokrację i interesująca jest w nich jedynie okoliczność, że wypowiada je socjalista. Gdyby one wyszły z pod pióra wstecznika, nie zwróciłyby na siebie uwagi i nie budziłyby sensacji. Że krytykę ustroju demokratycznego przeprowadza tu właśnie pisarz socjalistyczny, to stanowi pikanterję tej sztuki. Jest to prawdą starą i oddawna wiadomą, że każde dzieło ludzkie jest ułomne i żaden ustrój państwowy sam w sobie nie jest na tyle doskonały, ażeby mógł obejść się bez jakiejś przeciwwagi, któraby jego wybujałości miarkowała. Shaw w swej sztuce dowodzi, że w demokratycznym ustroju państwowym nie jest zbędny czynnik niezależny od demagogji i posiadający władzę postawienia w danym razie veto. Tym czynnikiem konstytucyjnym w Anglji jest król i sztuka Shawa tłomaczy, jak jest możliwe istnienie paradoksalnej sytuacji obecnej, w której socjalistyczny rząd MacDonalda mieści się w ustroju monarchicznym.

Wszelako sytuacja polityczna, służąca Shawowi za kanwę do jego finezyjnych dowcipów, nie odzwierciedla jakiejkolwiek sytuacji rzeczywistej albo prawdopodobnej w przyszłości. Wymyślona przez Shawa sytuacja polityczna jest z nieprawdziwego i nieprawdopodobnego zdarzenia. — W „Wielkim kramie" bowiem u steru rządów jest nie Labour Party, lecz kapitalistyczna plutokracja, Lewiatan, organizacja wielkich przemysłowców, bankierów i spekulantów, a w tym gabinecie kapitalistycznym jest tylko jeden robotnik socjalista i dwie sufrażystki, z których jedna mniejwięcej wyraźnie przechyla się ku tendencjom socjalistycznym. Taki gabinet jest zgoła nierealnym wymysłem Shawa.

Ale to dla autora nie posiada większej wagi. Istotę rzeczy stanowi u niego djalektyka. W tej dziedzinie uprościł sobie Shaw schemat i w ten sposób niezmiernie ułatwił zadanie. Króla Magnusa przedstawił jako człowieka niezwykle mądrego i sprytnego, o głębokim umyśle, a przeciwstawił mu gabinet złożony ze słabych głów, przeważnie pustych, geszefciarzy, próżniaków, demagogów, histerycznych bab i wyjątkowego bałwana w osobie przywódcy robotniczego, pod przewodnictwem krętacza i gaduły mającego przed sobą tylko jeden cel: utrzymanie siebie na stanowisku premjera za wszelką cenę. Nie dziw, że w tak skonstruowanej sytuacji mądry król z łatwością nabiera swoich ministrów i z zatargu z nimi wychodzi zwycięsko. Przeważa on szalę w ten sposób, że grozi im, iż zrzeknie się korony na rzecz syna, sam zaś jako zwykły obywatel kandydować będzie do parlamentu i w Izbie gmin utworzy stronnictwo opozycyjne, na czele którego zwalczać będzie rządzący gabinet. Zastraszony tem premjer cofa swoje ultimatum, żądające, żeby król nie wygłaszał żadnych mów i w szczególności nie powoływał się na swoje konstytucyjne prawo veta; premjer drze to swoje ultimatum na kawałki i wszystko zostaje po staremu.

Pierwszy i trzeci akt wypełniają posiedzenia rady ministrów. Drugi akt jest wstawką dla odetchnięcia, przedstawiającą kłopoty króla w życiu prywatnem, mianowicie ze swą faworytą Oryntją. Ta jest typem kokocim, równie głupia jak ambitna, ciosa królowi kołki na głowie i zatruwa mu wolne chwile, a biedny Magnus toleruje i ten kram, niewiadomo dlaczego i poco.

Jak już na wstępie zaznaczyłem, p. Junosza Stępowski odtwarza rolę króla Magnusa wprost znakomicie, co jest rzeczą tem trudniejszą, ile że jest to rola wyłącznie konwersacyjna i król jest w niej pozbawiony wszelkich zewnętrznych ak-

Manifestacja robotnicza w Krakowie

W niedzielę 8 września odbyło się imponujące zgromadzenie. Przebieg manifestacji niedzielnej udowodnił jasno, że **cierpliwość robotnika polskiego zaczyna zbliżać się ku końcowi.** Godna podziwu karność robotników i ich zaufanie do swoich wodzów zajaśniały i przedwczoraj w całej pełni, ale trzeba było całej powagi tow. posłów, aby gniew robotników utrzymać we właściwych w dzisiejszej chwili granicach.

Już o godz. 10 rano wbrew przysłowiowej niepunktualności polskiej sala teatru na Rajskiej wypełniła się. Zagaił zgromadzenie wobec nabitej sali tow. **Przybyś,** stwierdzając, że sytuacja obecna zmusza klasę robotniczą do walki z systemem rządu, godzącym w jej byt. Rząd zakazuje ściągania wkładek do Związków zawodowych przez poszczególne instytucje, złamano samorząd Kas chorych, aby zadać cios PPS, ale **zadano cios ubezpieczeniom społecznym.** Robi się Polskę rajem dla swoich i obcych wyzyskiwaczy kapitalistycznych. Codzień słyszy się o masowych aresztowaniach strajkujących robotników. Robotnicy nie będą prowokowali walki, ale jeśli walka zostanie sprowokowana, **nie cofniemy się przed walką o Polskę ludową i demokratyczną.**

Do prezydjum powołano jednomyślnie tow. Packana, Kożucha, Przybysia, Kluczkę i Kozubkową, na sekretarzy tow. Wohnouta i Kruczkowskiego.

MOWA POSŁA ŻUŁAWSKIEGO

Tow. poseł **Żuławski,** powitany grzmotem oklasków, zaczął mówić:

— Od 3 lat jesteśmy świadkami... — gdy na scenę wszedł i **usadowił się obok prezydjum radca policyjny** p. Neugebauer. Widok ten wstrząsnął publicznością do żywego. Tłum zerwał się z miejsc, krzycząc: „Precz z nim! Czy to Austrja zmartwychwstała?” Dzwonek i głos przewodniczącego nawołującego do spokoju zginął w hałasie. Z trudem udało się tow. pos. Żuławskiemu uzyskać chwilę względnego spokoju, aby móc wezwać publiczność do zaprzestania protestu.

— Niechaj rząd wie, co robotnicy mają mu do powiedzenia. My tu nie mamy żadnych sekretów — oświadczył tow. pos. Żuławski.

Gdy uciszyło się, tow. Żuławski zaczął znów swoje przemówienie:

— Od 3 lat jesteśmy świadkami dzikiej walki grupy ludzi, którzy dzięki walce ulicznej przy naszej pomocy doszli do władzy, z całem społeczeństwem. Oni strzegą zazdrośnie swej władzy, a klasa robotnicza, która odzwyczaiła się już od niewolnictwa, walczy o swoje prawa, o demokrację. Walkę tę toczą ci ludzie rzekomo w imię idei silnego rządu, jakoby niemożliwego w ustroju demokratycznym. Żadna klasa nie ma tak silnego interesu w istnieniu silnego rządu, jak robotnicza. — Tylko silny rząd może skutecznie poskromić nadużycia klasy kapitalistycznej, ale **siła rządu nie leży w deptaniu przezeń prawa,** ani w bezkarności gwałtów i nadużyć. Był w Hadze Zaleski, reprezentant tego „silnego” rządu polskiego i był tow. **Snowden,** reprezentant rządu demokratycznego, bezwzględnie zależnego od woli parlamentu, ale mający twardą podporę w woli masy ludowej; a był Zaleski **zerem, któremu nawet protokołu nie chciano pokazać,** a rozkazywał Snowden i do swojej woli, woli ludu angielskiego nagiął wszystkie inne mocarstwa. Mówi się nam o sile rządu a my widzimy tylko jego złośliwość. Te „silne” rządy same siebie zżerały. Gdy Sejm obala ministrów, zawsze to motywuje, dziś są tylko intryżki i nikt nie wie, czemu ten lub inny minister został napędzony i **dowiedział się z gazet o swojej dymisji,** jak np. Meysztowicz. Organ rządowy, wydawany za nasze pieniądze, dziś wielbi ministra, jutro napędzonego nazywa łajdakiem. To nie jest rząd silny, a my **nie jesteśmy niewolnikami, lecz obywatelami, którym więcej zależy na dobru państwa, niż tym panom.**

Walczą oni z partjami, aby być silni słabością społeczeństwa, jego rozproszkowaniem, gdy nie mogą być silni oparciem się o społeczeństwo. Rozbija się organizację społeczeństwa, aby rządzić mogli ludzie do rządów niedorośli. Mówi się, że partje dbają tylko o swój interes i ten nastrój idzie z góry na dół.

A jak się przy tem wszystkiem ojczyźnie powodzi? Znaczenie Polski ucierpiało na zewnątrz. Tow. **Henderson,** angielski minister spraw zagranicznych, w artykule ogłoszonym publicznie postawił Polskę na jednym poziomie z Litwą.

Nie możemy zostać wobec tego obojętni, bo **nam idzie o nasz kraj,** bo oni pójdą, a Polska zostanie, i my zostaniemy. Ja, z którego robi się dziś wroga państwa, rumienię się słysząc, co się dziś zagranicą mówi o Polsce.

Nadejdzie zwycięstwo prawa i sprawiedliwości, ale teraz społeczeństwo dusi się w panującej atmosferze.

Wysyła się na emeryturę ludzi młodych i zdrowych jak tur. Poza znaczeniem moralnem ma to masowe emerytowanie znaczenie ekonomiczne. Pensje młodych emerytów wynoszą dziś przeszło **5 miljonów zł. rocznie.**

Pod maską „silnego” rządu włada faktycznie **silny kapitalizm kosztem klasy robotniczej.** Drożyzna idzie w górę a główny urząd statystyczny na urągowisko ogłasza jej spadek, aby ułatwić obniżkę płac. 30 miljonów dano z pieniędzy państwowych na pożyczkę dla rolnictwa. Obszarnicy nawet nie wykorzystali tej pożyczki, a tymczasem wstrzymano **roboty budowlane.** Robotnicy w przemyśle włókniczym pracują po 3 dni w tygodniu. Pensje dyrektorów podnosi się, a płace robotników obniża. W takich warunkach proletarjat ogarnia rozpacz.

Jak długo tak się będą rządzić, tak długo w tem państwie szczęścia nie będzie, **bo niema silnego państwa przy nędzy obywateli.** Wycofali z Sejmu ustawę o ubezpieczeniu na starość, niema pieniędzy dla starców, ale są na dywan Branickiego. Wszystko to chcieliby ukryć przed narodem, konfiskując drukowane słowo. P. Szyszyłowicz we Warszawie śmiał skonfiskować list najczcigodniejszego człowieka w Polsce tow. sen. Limanowskiego. (Okrzyki: Niech żyje!). Chcą zniszczyć samorząd gminny i ubezpieczeniowy. Gdy wyrzuca się przedstawicieli klasy robotniczej i zastępuje się ich komisarzami, trudno się dziwić, że **w klasie robotniczej wre.**

Dziś ośmielają się obłudnie wyciągać rękę, mówiąc: „My się porozumiemy”. Jedno jest tylko możliwe porozumienie: **aby oni poszli precz!** (Burza oklasków). Sejm musi być zwołany jaknajprędzej. (Oklaski). Lud polski nie da wydrzeć sobie **prawa do rządzenia własnym krajem!** (Burzliwe oklaski).

Następnie tow. Wohnout odczytał następującą rezolucję:

„Robotnicy krakowscy zebrani na zgromadzeniu w dniu 8 września br. stwierdzają, że metody dyktatorskie, podcinanie swobód i urządzeń demokratycznych, poniewieranie Sejmem i lekceważenie potrzeb szerokich warstw ludowych — powodują osłabienie powagi i znaczenia państwa polskiego na terenie międzynarodowym.

Zgromadzeni stwierdzają, że kraj przechodzi kryzys gospodarczy, którego cały ciężar spoczywa na barkach klasy robotniczej i biednego włościaństwa. Ponadto stwierdzają zgromadzeni, że ostatnie posunięcia rządu na terenie Kas chorych, wycofanie ustawy o ubezpieczeniu na starość, jak również tolerowanie przez władze łamania wszystkich ustaw społecznych świadczy, iż rządzi wola klas posiadających.

Z tych względów zgromadzeni wzywają ogół robotników i chłopów w Polsce do karnego skupienia się w szeregach PPS i klasowych związków zawodowych do walki o demokratyczny ustrój państwa i o socjalizm.”

Rezolucję tę przyjęto jednomyślnie, poczem tow. **Wójcik** postawił wniosek o zakomunikowanie tejże rezolucji Prezydentowi Rzplitej, co również uchwalono jednogłośnie.

Tow. poseł **Mastek** przedstawia stan rzeczy w krakowskiej Kasie chorych i wzywa zgromadzonych, by byli zawsze gotowi do walki o swoje prawa, poczem tow. **Wohnout** odczytuje następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na wiecu demonstracyjnym w dniu 8 września robotnicy krakowscy stwierdzają, że rozwiązanie władz autonomicznych Kas chorych w całem państwie zostało podyktowane wyłącznie chęcią wywarcia zemsty na PPS za jej walkę z obecnym systemem rządzenia. Wskazuje na to brak jakichkolwiek podstaw rzeczowych, uzasadniających przekreślenie samorządu kasowego, oraz rugi polityczne stosowane przez komisarzy.

Zgromadzeni piętnują z oburzeniem podobne sposoby walki niszczące długoletni wysiłek zorganizowanej klasy robotniczej i oświadczają, że w walce o samorząd Kas chorych nie spoczną aż do zupełnego zwycięstwa.”

Rezolucję tę uchwalono jednogłośnie.

DEMONSTRACJA

Po zgromadzeniu część zgromadzonych skierowała się **pod gmach Kasy chorych** na ul. Batorego, śpiewając „Czerwony Sztandar”. Skonsygnowana przed gmachem piesza policja uznała się za nie dość silną, aby demonstrację rozpędzić i wezwała na pomoc policję konną, która przybyła kłusem, ale już zapóźno, bo tymczasem na wezwanie tow. posła Mastka demonstracja udała się na ulicę Dunajewskiego, gdzie się zakończyła przed Domem Robotniczym.

Z życia robotniczego

STANOWISKO KRAKOWSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WOBEC OBECNEJ SYTUACJI POLITYCZNEJ I GOSPODARCZEJ

W piątek 6 bm. odbyła się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 konferencja Zarządów Związków zawodowych na temat obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej. Konferencję zagaił tow. Przybyś, przewodniczący Rady Związków zawodowych, poczem zabrał głos tow. poseł Żuławski, który omówił obecny system rządzenia, zmierzający do rozbicia tak PPS, jak i klasowych Związków zawodowych. Po niezwykle ożywionej dyskusji, w której zabierało głos szereg działaczów związkowych, między innymi tow. posłowie Mastek i Stańczyk, a także tow. Birkenfeld z Wiednia, który mówił o stosunkach w Austrji, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Konferencja Zarządów Związków zawodowych, odbyta w Krakowie dnia 6 września 1929 roku, — stwierdza, że obecny system rządzenia godzi bezpośrednio w demokrację, a tem samem w najżywotniejsze interesy klasy pracującej, że ostatnie pociągnięcia rządu w dziedzinie społeczno-gospodarczej zmierzają do odebrania masom pracującym wywalczonych przez nie zdobyczy. — Zarazem stwierdza, że rząd i jego organy popierają ataki sfer kapitalistycznych w kierunku obniżenia zarobków robotniczych, jednocześnie rząd stara się rozbić organizacje zawodowe i polityczne klasy pracującej. Wobec tego konferencja zwraca się do ciał kierowniczych KCZZ i CKW PPS o podjęcie jak najszerszej akcji przeciw dzisiejszym rządom w Polsce. Równocześnie **wzywa ogół robotników do jaknajwiększej spoistości i skupienia się w szeregach klasowych Związków zawodowych i PPS** celem podjęcia bezwzględnej walki z dyktatorskiemi zapędami rządu p. Piłsudskiego aż do zupełnego zwycięstwa”.

Rezolucja powyższa stwierdza jasno i wyraźnie, że robotnicy krakowscy tak łatwo się złamać nie pozwolą i gotowi są w myśl tejże **rezolucji do podjęcia bezwzględnej walki z dyktatorskiemi metodami rządu.**

---

cesorjów, jak kostjum, korona czy bodaj mundur, w jakich paradują królowie w sztukach historycznych, lecz chodzi sobie w marynarce i góruje tylko kulturą umysłu i zachowania się, oraz ogromnie naturalnym tonem pobłażliwej ironji i nonszalancji, który p. Junosza Stępowski po mistrzowsku uchwycił.

Gabinet przedstawił galerję figur, z których trzy ukazały się doskonale ucharakteryzowane w maskach znanych osobistości angielskich: p. Grolicki jako premjer Proteusz, wyborny w gestach i mowie, miał świetną maskę Lloyda George'a, p. Burnatowicz, jako sztywny i bez własnego zdania minister spraw zagranicznych Nikobar miał łudzącą maskę Chamberlaina z nieodstępnym monoklem, a p. Turski jako minister skarbu Plinjusz był żywym portretem Jerzego Bernarda Shawa. Chamskiego demagoga Boarergesa, dającego się łatwo nabierać, grał groteskowo p. Chmielewski, resztę ministrów grali pp. Kulakowski, Leliwa i pp. Klońska i Żmijewska, wybornie ucharakteryzowana. Sekretarzy królewskich dobrze odegrali pp. Dąbrowski i Pawłowski.

Rolę faworyty królewskiej Oryntji odegrała p. Jaroszewska, która wyglądała pięknie i utrafiła w ton odpowiedni, wystrzegając się przesady. — Pełną wdzięku i elegancji królową była p. Bednarzewska, a również swobodny wykwint i wdzięk okazała p. Bednarska jako królewna.

Całość, starannie wyreżyserowana przez p. Trzcińskiego, mimo, że czysto intelektualna i konwersacyjna, budzi u publiczności zainteresowanie aż do końca. **Emil Haecker.**

Podejrzane rady pana doradcy

Pan doradca Dewey w ostatniem swem sprawozdaniu daje rządowi parę rad, — któreby dobrze brzmiały w sprawozdaniu **Związku Ziemian** lub **Centralnego Towarzystwa Rolniczego**, ale w dziwnem świetle stawiają osobę pana „doradcy".

Pan **Dewey** twierdzi, że w Polsce konjunktura zależy od **cen zbóż chlebowych.**

Na czem p. **Dewey** opiera swe twierdzenie? Badania naukowe (ostatnie sprawozdania Instytutu Nauk Gosp. Wiejsk. w Puławach) stwierdzają, że siła nabywcza wsi polskiej, oczywiście nie obszarników, zależy przedewszystkiem od **cen trzody,** dalej wogóle od **cen płodów hodowlanych,** a w najmniejszym stopniu od **cen zboża.**

Że ziemianie przekręcają te prawdy, to nie dowód, by „objektywny" pan doradca radził w sposób niezgodny z dobrze pojętym interesem Polski.

Pan doradca nie dostrzegł natomiast, jak widać, z jego dotychczasowych sprawozdań, **istotnej przyczyny** złego stanu gospodarczego Polski: **niskich płac robotniczych.** Pan doradca doradza podwyżkę cen zbóż, my zaś musimy stwierdzić, że ta podwyżka, która pociągnąć musi w konsekwencji dalszy spadek konkurencyjności polskiego przemysłu, może pociągnąć za sobą zepchnięcie Polski do roli kraju kolonjalnego, dostarczającego surowce dla innych krajów przemysłowych.

Oczywista, że dla sfer kapitalistycznych Stanów Zjednoczonych i Anglji taka rola Polski byłaby najmilej widziana. Ale tego rodzaju tendencje są z interesami Polski sprzeczne, kolidują z naturalnemi bogactwami naszego kraju i przeczą interesowi polskiego robotnika.

Wysokie ceny zboża w Polsce — to uniemożliwienie wywozu tego zboża, — w razie jego nadmiaru — zaś w latach normalnych urodzajów — to niewątpliwe utrudnienie rozwoju produkcji hodowlanej i przemysłowej — naturalnych podstaw gospodarczych Polski.

Sprawozdania p. **Deweya,** musimy stwierdzić na końcu, zawierają same sprzeczności. Niedawno p. **Dewey** chwalił rząd (wówczas p. **Bartla**), że zrozumiał on niebezpieczeństwo zbyt liberalnego wywozu zboża z Polski, obecnie w jednym z ustępów swego sprawozdania **„o rolnictwie"** dyskretnie gani ograniczenia wywozowe, w innym zaś rozdziale o **„handlu z zagranicą"** stwierdza, że dzięki protekcji tegorocznej Polska obyła się bez niepotrzebnego przywozu zbóż z zagranicy. Czytając te sprawozdania ma się wrażenie, że piszący i referenci biura p. **Deweya** rekrutują się z osób o zbyt jednostronnem nastawieniu przychylnem dla interesu ziemian. Niestety i p. **Dewey** tym nastrojom ulega, czego dowodem jest jego ostatnie wystąpienie na zjeździe 10-letnim Unji Spółdzielczej w Poznaniu. Już samo wystąpienie na zjeździe spółdzielczości, będącej pod wpływem reakcji społecznej, gdy na zjeździe np. Związku „Społem" p. **Dewey** nie był obecny, jest charakterystyczne. Treść zaś przemówienia na tym zjeździe p. **Deweya** o dobrobycie rolnictwa i kraju w myśl ciągle powtarzanych recept ziemian stwierdza słuszność krytycznego stosunku do wystąpień p. **Deweya.**

Antoni Zdanowski.

O miejsce przechowania szczątków króla Stanisława Leszczyńskiego

Wobec tego, że ukazały się w prasie różne informacje, dotyczące miejsc przechowania szczątków królewskich Stanisława Leszczyńskiego, dr. Stanisław Świerz-Zaleski, kustosz zbiorów wawelskich, komunikuje nam następujące wyjaśnienie w tej sprawie:

Sarkofag ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego złożony jest nie w katedrze, lecz w kaplicy królewskiej króla Zygmunta III na Zamku na Wawelu. Jest to mały, mocno rdzą zniszczony, żelazny ze śladami złoceń, sarkofag w stylu Ludwika XVI. u góry uwieńczony poduszką, na której spoczywa korona królewska złocona i dwa berła skrzyżowane, jedno zakończone krzyżem podwójnym, lotaryńskim, drugie zakończone w kształcie ręki. Z dwu stron sarkofagu umieszczone są tabliczki z identycznemi napisami: **ICI REPOSE LE CORPS DE STANISLAS ROY DE POLOGNE DUC DE LORRAINE ET DE BAR SURNOMME LE BIEN — FAISANT DECEDE A LUNEVILLE LE 23 FEVRIER 1766.** (Tu spoczywa ciało Stanisława, Króla Polskiego, Księcia Lotaryngji i Baru, zwanego Dobroczyńcą, zmarłego w Luneville 23 lutego 1766).

Sądzimy, że w ten sposób cała sprawa, z której niektóre pisma chciały zrobić sensację, zostaje definitywnie wyjaśniona.

—ooo—

Zjazd TSL

W dnich 7 i 8 bm. w N. Sączu obradował 34 zjazd TSL przy udziale około 230 delegatów z całej Małopolski. Zjazd poprzedziło posiedzenie zarządu głównego pod przewodnictwem prezesa p. Witolda Ostrowskiego z Krakowa. Przy wyborach uzupełniających 10 członków zarządu zostali wybrani: Białozorski Wiktor z Brzeszcz, Bielawska Marja z Przemyśla, Buzek Jerzy z Węgierskiej Górki, dr. Gubrynowicz ze Lwowa, Hajdukiewicz Józef z Krakowa, Thimel Fr. z Tarnopola, Kornafel Wł. z Jaworowa, dr. Mendys Michał ze Lwowa, Sokólski Justyn z Krakowa, poseł Stroński Zdzisław ze Lwowa, inż. Wowkonowicz Romuald z Tarnowa, poseł Żuchowski z Narola. Członkami Rady nadzorczej zostali wybrani: Czikiel Józef, dr. Głąbiński, Greger Józef, dr. Kumaniecki, inż. Kostecki, dr. Starzecki, dr. Surzycki, ks. dr. Zajchowski i Zamorski.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 września.

Pożary

CHŁOPIEC 6-CIO LETNI SPALIŁ GOSPODARSTWO. — STRZAŁ DO KOTA POWODEM POŻARU. — WĘGLE NA ŚMIETNISKU ZNISZCZYŁY ZAGRODĘ WIEJSKĄ. — SPŁONĄŁ KOŚCIÓŁ.

Wybuchł pożar w zagrodzie **Wojciecha Jałochy w Golkowicach 1, domu 178. Spłonął doszczętnie dom mieszkalny wraz z przybudówką,** oraz znajdującym się w przybudówce całym tegorocznym plonem. Szkoda wynosi około 8.850 zł. Dom był ubezpieczony. Podczas pożaru został poparzony Wojciech Jałocha, właściciel domu. Inwentarz żywy i martwy został uratowany. W czasie dochodzeń stwierdzono, że **pożar powstał przez zapalenie słomy w szopie przez małoletniego Władysława Wronę, liczącego lat 6.**

* * *

Zapaliła się stodoła wraz z plonami rolnemi u Józefa Filipka w Iwierzycach pow. Ropczyce, powodując szkodę wartości około 4.000 zł. O spowodowanie tego ognia podejrzany jest Walenty Filipek z Iwierzyc, który wówczas **obok tej stodoły strzelał do kota.** Dochodzenia w toku.

* * *

Powstał pożar w zabudowaniach gospodarczych Honoraty Piskorz w Grobli pow. Bochnia, który zniszczył dom mieszkalny oraz stodołę wraz ze znajdującemi się w niej plonami i narzędziami rolniczemi. **Szkoda wynosi około 10.000 zł.** Dotychczasowe dochodzenia ustaliły, **że pożar powstał wskutek nieostrożności domowników,** którzy przed udaniem się na spoczynek nocny wysypali popiół do śmietnika, znajdującego się obok domu mieszkalnego. Znajdujące się w nim **węgle rozżarzyły się od wiatru i spowodowały pożar.**

* * *

Dnia 8 bm. o godz. 12.30 wybuchł pożar w kościele parafjalnym w Frydrychowie. Na miejsce udał się bezzwłocznie komendant powiatowy. **Kościół zupełnie spłonął.** Akcja ratownicza ograniczona została do zlokalizowania pożaru. Kościół ubezpieczony był na 70.000 zł. Ogień powstał prawdopodobnie **z powodu zaprószenia przy spalaniu kadzielnicy.** W akcji ratowniczej brały udział okoliczne straże. Kościół był cały drewniany. Szkoda narazie nieustalona.

* * *

Wybuchł pożar u Wincentego Migdy w Porąbce Uszewskiej pow. Brzesko, wskutek czego **spłonął dom i stodoła.** Szkoda wynosi 5.600 zł. Sprawcą podpalenia jest Władysław Wawryka, ur. 20 I. 1920 z Porąbki Uszewskiej, syn Walentego i Julji, który **dokonał podpalenia prawdopodobnie rozmyślnie, zapałką.** Dom był ubezpieczony — strat w ludziach nie było, inne domy nie były narażone na niebezpieczeństwo.

Sjonizm a rzeczywistość

ODCZYT TOW. PROF. LIEBMANA Z GENEWY

W niedzielę 8 bm. odbył się popołudniu w sali Domu Robotniczego w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 zorganizowany przez „Bund" interesujący odczyt tow. Liebmana, profesora uniwersytetu w Genewie, na temat: „Sjonizm wobec rzeczywistości". Prof. Liebman miał zamiar odczyt ten wygłosić już przed krwawemi wypadkami w Palestynie, Zbieg okoliczności spowodował, że akcja jego wypadła w chwili gorącej.

Prelegent wyraził na wstępie zdanie, że krwawe zajścia w Palestynie nie były nieprzewidywalnem nieszczęściem, lecz wypadkiem, który można było i należało przewidzieć na dowód czego odczytał swój artykuł, drukowany przed r. 1927, w którym przepowiadał, że lekceważenie przez sjonistów kwestji arabskiej w Palestynie, doprowadzić musi do fatalnych skutków. W dalszym ciągu prelegent postawił pytanie czy sjonizm będzie mógł urzeczywistnić swoje dwa cele: przeniesienie żydów z diaspory do Palestyny i stworzenie tamże państwa żydowskiego. Co do pierwszego, to Palestyna najbardziej uprzemysłowiona i podniesiona kulturalnie, mogłaby pomieścić trzy miljony ludności, zaś nie-żydów przebywało w Palestynie według spisu z 1922 roku 673 tysięcy. Zatem z pomiędzy 16 miljonów żydów zaledwie niecałe dwa i pół miljona mogłoby osiąść w Palestynie. Co do drugiego, to stworzenie w dzisiejszych czasach państwa żydowskiego łączy się ściśle z pytaniem, czy żydzi mogą się stać w Palestynie większością. Doświadczenie wykazało, że przy rocznej imigracji 7 tysięcy żydów, 2 tysiące żydów emigruje rocznie z Palestyny. Palestyna może więc przyjąć rocznie 5 tysięcy nowych mieszkańców, co wraz z przyrostem naturalnym wymagałaby 100 lat dla uczynienia żydów większością, o ileby liczba Arabów nie powiększała się w drodze przyrostu naturalnego. W rzeczywistości Arabowie palestyńscy mają największy ze znanych przyrost naturalny, 60 urodzeń rocznie na 1000 głów ludności, w cyfrach absolutnych 15 tysięcy rocznie. Cyfra ta przekracza o 9 tysięcy możliwą roczną imigrację plus przyrost naturalny żydów w Palestynie. Żydzi zatem większością w Palestynie **stać się nigdy nie mogą.** Podniesienie imigracji jest ekonomicznie niemożliwe, bo gdy w 1925 roku przybyło 34 tysięcy chaluców, nastąpiła katastrofa ekonomiczna i masowa emigracja. Sjoniści traktowali dotąd poruszanie kwestji arabskiej jako zdradę narodową, Arabów lekceważyli w najwyższy sposób. Tow. prof. Liebman w ostrych słowach potępił tę politykę, która kosztowała wiele przelanej krwi żydowskiej i zakończył swój dwugodzinny, wysoce interesujący odczyt twierdzeniem, że należy dążyć do porozumienia żydowsko-arabskiego, celem zapewnienia żydom w Palestynie praw mniejszości narodowej, jest to bowiem maksimum tego, co dla nich uzyskać można. Niebezpieczne mrzonki sjonistyczne muszą być w interesie szerokich mas żydów zlikwidowane. — Licznie zgromadzona publiczność żegnała prelegenta gorącemi oklaskami.

Wypadek samochodowy pod Mogilanami

W niedzielę o godzinie 2'15 popołudniu **zdarzył się na górze mogilańskiej wypadek samochodowy,** który zakończył się fatalnie dla **p. Wilhelma Rippera,** ojca znanego rekordzisty. Samochód „Lancia" z powodu spadnięcia opon z kół potoczył się do rowu, a jadący nim **p. Ripper uderzył gwałtownie o ziemię, wskutek czego doznał szeregu ciężkich kontuzyj wewnętrznych.** Ofiarę wypadku przewieziono do domu, a zdefektowany samochód załadowano na wóz platformowy i odstawiono do Krakowa.

—ooo—

ODROCZONY PRZYJAZD MINISTRA PRYSTORA DO KRAKOWA. W poniedziałek rozeszła się w mieście pogłoska, że przyjeżdża minister p. Prystor dla odbycia wizytacji Kasy chorych pod nowym komisarskim rządem. Poczyniono przygotowania na przyjęcie ministra, zjechali się liczni nowi komisarze, przybył też dyrektor okr. urzędu ubezpieczeń we Lwowie p. Ochman. P. Prystor jednak nie przyjechał i jak słychać przyjazdu jego spodziewają się dopiero we czwartek lub piątek. Komisarze i p. Ochman wczoraj opuścili Kraków.

NOWY PREZES SĄDU OKRĘGOWEGO W KRAKOWIE. W ub. tygodniu objął urzędowanie jako prezes sądu okręgowego w Krakowie p. Schwarzenberg-Czerny, dotychczasowy prezes Sądu okręgowego w Wadowicach.

Jak wiadomo, sąd okręgowy jest instancją odwoławczą dla wszystkich sądów grodzkich w okręgu, tj. dwóch sądów grodzkich w Krakowie, jednego na Podgórzu, sądów pracy i około 15 sądów grodzkich na prowincji. Z dniem 1 stycznia br. została — jak wiadomo — zniesiona odrębność organizacyjna sądów cywilnych i karnych.

WYPADKI PRZEJECHANIA PRZEZ AUTA. Na ul. Łobzowskiej wpadł pod auto 38-letni Gomółka Józef i doznał złamania prawego uda. Na ul. Kopernika został potrącony przez auto Stanisław Mucha, właściciel zakładu fotograficznego i doznał licznych obrażeń. Wreszcie pod motocykl wpadł na tejsamej ulicy niejaki Karcz i doznał silnych kontuzyj na całem ciele. We wszystkich wypadkach interwenjowało pog. ratunkowe. Stan zdrowia Karcza jest beznadziejny.

GOŚCIE ZAGRANICZNI W KRAKOWIE. — W ciągu niedzieli bawił w naszem mieście łotewski minister spraw rolnictwa p. Albering, witany na dworcu przez przedstawicieli władz krakowskich oraz reprezentantów Małop. Tow. Rolniczego. Min. Albering zwiedzał zabytki miasta, a wczoraj wyjechał do Dębicy i Mościsk pod Krakowem. W nocy z niedzieli na poniedziałek przyjechała do Krakowa wycieczka finansistów i przemysłowców holenderskich, witana na dworcu przez insp. Żółkiewicza z ramienia wojewody Kwaśniewskiego oraz starostę Marca, reprezentującego Starostwo grodzkie.

Wczoraj w godzinach rannych wycieczka holenderska udała się autobusem do Zakopanego i Morskiego Oka. Wieczorem w salonach Grand Hotelu Izba handl.-przem. w Krakowie wydała obiad na cześć gości. W obiedzie wziął udział wicewojewoda dr. Duch, prezes Izby handl.-przem. p. Epstein i szereg osobistości ze świata urzędowego i gospodarczego. W czasie obiadu zabrał głos prezes Izby handl.-przem. p. Epstein witając b. serdecznie miłych gości. W odpowiedzi na mowę p. Epsteina zabrał głos b. minister komunikacji, prezes Tow. holenderskiego przyjaciół Polski inż. Bongaerts. Mówca wyraził obecnym podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakiego doznała wycieczka holenderska od czynników urzędowych i społecznych w czasie pobytu w Polsce; podkreślił wrażenie niezwykle dodatnie, jakie wycieczka holenderska odniosła zwiedziwszy wystawę oraz szereg ośrodków przemysłowych w Katowicach, świadczące o dokonaniu przez Polskę w przeciągu pierwszego 10-lecia jej niepodległości, wielkiego dzieła, dającego obraz niezwykłej pracowitości narodu. Mówca zapewnił, iż powróciwszy do Holandji, będzie najlepszym rzecznikiem sprawy polskiej i starać się będzie o to, aby przemysł holenderski współpracował z przemysłem polskim. P. Bongaerts widzi w tej współpracy jeden z poważniejszych czynników postępu społeczeństw na drodze do osiągnięcia wielkich ideałów cywilizacyjnych i kulturalnych. Inż. Bongaerts zakończył swe przemówienie wznosząc kielich w ręce prezesa Izby przemysłowo-handlowej p. Epsteina, życząc, aby krakowski okręg gospodarczy, dzięki niezwykłej pracowitości społeczeństwa, doczekał się jaknajpiękniejszego rozkwitu. Następnie zabrał głos przed stawiciel miasta, witając wycieczkę imieniem władz miejscowych i zwracając jej uwagę na rolę Krakowa, miasta, które wskaże miłym gościom, jak dawną i wielką jest kultura polska. Następnie przemawiał wiceprezes holenderskiego banku emisyjnego, p. Tetroda, który podniósł najbardziej cenne gwarancje przyszłości narodu Polskiego, a mianowicie patrjotyzm i pracowitość. P. Tetrode zwrócił uwagę słuchaczy na najważniejszy moment w rozwoju społeczeństw, na wartości duchowe, bo te jedynie potrafią zaprząc wartości realne do wielkiego dzieła odrodzenia, a przecież wartości te, tak jedne jak i drugie Polska posiada w wysokim stopniu. Kończąc, zapewnił mówca słuchaczy, iż powróciwszy do kraju przedstawi rodakom obraz nowej, odrodzonej Polski, która posiadając olbrzymie bogactwa duchowe i naturalne jest państwem, mającem przed sobą wielką przyszłość. Miła wymiana myśli i wrażeń między gośćmi a przedstawicielami społeczeństwa krakowskiego przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

POGRZEB ŚP. DR. ALEKSANDRA WIELGUSA. Na cmentarzu rakowickim wczoraj o godz. 4 popol. odbył się pogrzeb przedwcześnie zmarłego śp. dr. Aleksandra Wielgusa, syna wiceprezydenta dr. Wielgusa. Przed kaplicą cmentarną zebrały się nieprzeliczone tłumy publiczności, oraz przedstawiciele władz sądowych, miejskich i wojskowości. Między innymi byli obecni: w zastępstwie województwa starosta Milanicz, dalej prezydent inż. Rolle z wiceprezyd. dr. Landauem, wicepr. Ostrowskim i wicepr. dr. Schneidrem, radcy miejscy wszystkich ugrupowań, z klubu radzieckiego PPS Haecker, Kluczka, Kustowski, dr. Rosenzweig, Wójcik i Ziffer, prezydjum TUR z prez. Korolewiczem, dalej prezydent Izby handlowo-przemysłowej Epstein, dyrektorzy Kasy Oszczędności, konsul węgierski Marchwicki, naczelnicy poszczególnych wydziałów magistratu z urzędnikami, dyrektorzy zakładów użyteczności publicznej inż. Polaczek-Kornecki, inż. Seifert, Jaszczurowski, Bieliński, Drozdowski z urzędnikami, przedstawiciele świata lekarskiego, dyr. zakładów sanitarnych dr. Sobieszczański i fizyk miejski dr. Owsiński z lekarzami miejskimi, przedstawiciele kuratorjum szkolnego oraz innych instytucyj i masy robotników użyteczności publicznej. Po odśpiewaniu egzekwij przez duchowieństwo przy zwłokach zmarłego połączone chóry Cecyljański i „Echa" odśpiewały pieśni żałobne, poczem kondukt ruszył, poprzedzany przez uczniów gimnazjum Pijarów z Rakowic. Wieńce z żywego kwiecia zwisały z trumny, obok której pełnił straż oddział miejskiej straży ogniowej. Kondukt prowadził ks. prałat Kulinowski w otoczeniu licznego kleru. Za trumną szedł wicepr. Wielgus z rodziną. Przy grobie odśpiewały połączone chóry pieśni żałobne, poczem trumnę spuszczono do grobowca rodzinnego.

ŚP. DR. JÓZEF KACZMARSKI, sędzia okręgowy, przeżywszy lat 52 zmarł w niedzielę rano w Krakowie. Dr. Kaczmarski poddał się przed dwoma tygodniami operacji ślepej kiszki w jednej z lecznic krakowskich. Mimo ciężkiego przebiegu operacji pacjent szybko wracał do zdrowia. Zgon nastąpił zupełnie nieoczekiwanie, prawdopodobnie wskutek udaru serca. Śp. dr. Józef Kaczmarski, b. długoletni prokurator, należał ostatnio na najwybitniejszych sędziów w krakowskim sądzie okręgowym karnym, gdzie był przewodniczącym senatu orzekającego. Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek o godz. 5 popol. z kaplicy na starym cmentarzu w Podgórzu. Na znak żałoby na gmachu okr. sądu karnego powiewa czarna flaga.

Z POD ROWERU NA AUTO. Potrącony został na moście Dębnickim Zakrocki Karol, zamieszkały przy ul. Tynieckiej przez jadącego rowerem Grelę Adama, wskutek czego upadł na jezdnię i został najechany przez nadjeżdżające auto, prowadzone przez szofera Bolesława Rydla, doznając ogólnych obrażeń na całem ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Zakrockiego do szpitala św. Łazarza, zaś Rydla i Grelę doprowadzono na komisarjat policji państwowej.

STRĄCONA ZE SCHODÓW PRZEZ SYNOWĄ. Na stację pog. rat. zgłosiła się 62-letnia Dorota Zapałowa, którą strąciła ze schodów jej synowa. Zapałowa ma liczne rany na całem ciele oraz złamanie obojczyka. Po opatrzeniu polecono jej udać się na oddział chirurgiczny.

ECHA NAPADU NA ULICY GERTRUDY. Inkasent firmy „Treforn" Fudala, o którego obrabowaniu na schodach domu przy ul. Gertrudy 2 donieśliśmy, został wypuszczony z aresztów policyjnych. Sprawa napadu rabunkowego przedstawia się nadal bardzo niejasno, gdyż trudno jest dociec, w jaki sposób mógł domniemany sprawca wiedzieć, że Fudala pójdzie z pieniędzmi, podjętemi w Banku Holzera do firmy „Hartwig". Wedle zapodań Fudali, osobnik ów schodził ze schodów, co oznaczałoby, że był w domu tym wcześniej, aniżeli Fudala. Dalsze dochodzenia w toku.

SZKLANNA AWANTURA. — Weszli do składu szkła Natana Kemplera przy ul. Legjonów 14, Czerniak Franciszek (lat 25), zamieszkały przy ulicy Lwowskiej 42 i Ludwik Biecuń, zamieszkały przy ul. Rękawka 28, gdzie wszczęli ze sobą awanturę, w czasie której wywrócili skrzynie ze szkłem, wyrządzając szkodę na kwotę 300 złotych. Czerniaka i Biesunia aresztowano pod zarzutem uszkodzenia cudzej własności.

PRZY SPOSOBNOŚCI WYNAJĘCIA MIESZKANIA SKRADŁ 120 ZŁOTYCH. Chwałek Józef, krawiec, zamieszkały przy ul. Grodzkiej 13, zgłosił w policji, że przybył do jego mieszkania nieznany mu osobnik z zapytaniem, czy nie ma do wynajęcia mieszkania. Osobnik ten po otrzymaniu odmownej odpowiedzi wyszedł, a po jego wyjściu zauważył poszkodowany brak kwoty 120 złotych, która znajdowała się w wiszącej na drzwiach marynarce.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Chabas Jan, lat 19, zam. przy ul. Mazowieckiej 18 i Woszczyna Władysław, lat 23, zam. przy ul. Mazowieckiej 10, aresztowani zostali za włamanie do restauracji Eamnuela Rosenzweiga przy ul. Czarnowiejskiej 71, skąd skradli różne wódki na kwotę 442 zł.

—ooo—

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się we czwartek 12 bm. o godzinie 7 wieczorem zebranie, na którem wygłosi p. inż. Henryk Oszczakiewicz, inspektor pracy, odczyt na temat: „Nieszczęśliwe wypadki przy pracy i ich zwalczanie". Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Wielki kram" Shawa wypełni repertuar całego bieżącego tygodnia do piątku włącznie. Dotychczasowe spektakle cieszyły się wielkiem powodzeniem. Wysoka kultura teatralnej publiczności krakowskiej objawiła się jeszcze raz w skupieniu i uwadze, z jaką słuchano szermierki słów, nasyconej właściwą Shawowi ironją i oryginalnością myśli. K. Junoszę-Stępowskiego przyjmowano owacyjnie. Bernard Shaw, za pośrednictwem swego tłumacza p. Fl. Sobieniowskiego, nadesłał teatrowi telegraficzne życzenia w dniu premjery. W sobotę premjera arcywesołej komedji Verneuila „Azais". W niedzielę popołudniu na pierwsze przedstawienie w tym sezonie po cenach zniżonych "Samuel Zborowski".

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12), gra ostatnie dwa dni rewję pod tytułem „Halo, halo, „Gong" powrócił!". Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem. W przygotowaniu rewja wiązana: „Ona go zdradza" w ośmiu aktach. Udział bierze cały zespół z nowozaangażowanemi siłami: Stanisławą Rylską, primadonną operetki lwowskiej i komikiem scen warszawskich, Janem Bielsczem na czele. Premjera rewji: „Ona go zdradza" we czwartek 12 bm.

—ooo—

Z Polski

NOC KATASTROF KOLEJOWYCH. Dnia 7 bm. w nocy na linji Puck—Krokowo, na kilkaset metrów od tej ostatniej wyskoczyła z czyn z przyczyn dotychczas nieustalonych lokomotywa pociągu osobowego, pociągając za sobą kilka wagonów oraz ambulans, który uległ kompletnemu zniszczeniu. Jedynie dzięki temu, że pociąg jechał z niewielką szybkością, wypadków z ludźmi nie było.

Drugą katastrofą, również bez wypadków z ludźmi, było najechanie na linji Inowrocław—Bydgoszcz na stacji Jaksice pociągu towarowego, zdążającego z Bydgoszczy do Poznania na drugi pociąg towarowy. Wskutek zderzenia uległo zdruzgotaniu 8 wagonów. Tor został zatarasowany i wszelki ruch na tej linji wstrzymany. Kurjer krakowski, który skierowano na Toruń, przyszedł do Bydgoszczy z 3-go dzinnem opóźnieniem.

O godz. nad ranem między Włocławkiem a Kutnem wydarzyła się **trzecia** katastrofa, która pociągnęła za sobą **ofiary w ludziach.** Przebieg jej był następujący: na stacji Warząchewka na pociąg towarowy Nr. 413, stojący na stacji najechał na skutek złego nastawienia zwrotnicy pociąg osobowy Nr. 415, zdążający z Warszawy do Bydgoszczy. Na skutek zderzenia sześć wagonów pociągu towarowego oraz parowóz pociągu osobowego uległo zniszczeniu, a **4 osoby obsługi pociągu osobowego odniosły ciężkie rany.** Tor został zatarasowany tak, iż żaden pociąg warszawski nie nadszedł do Bydgoszczy. Jak się okazuje z otrzymanych później wiadomości, w katastrofie na stacji Warząchewka, zdruzgotane zostały nie jeden parowóz, ale oba parowozy, pozatem wagon pocztowy i bagażowy, jeden wagon II i I kl., jeden wagon III kl. i kilka wagonów pociągu towarowego. Katastrofa ta pociągnęła **osiem ofiar wśród podróżnych,** z których trzy osoby zostały ciężko ranione, a jedna (maszynista) śmiertelnie.

Dochodzenie ustaliło, że winę ponosi zwrotniczy i dyżurny ruchu. Na miejsce katastrofy zjechały władze śledcze i kolejowe. Rannych przewieziono do Włocławka, gdzie zostali umieszczeni w szpitalu.

STRAJK ORKIESTRY W TEATRZE MIEJSKIM WE LWOWIE. Z powodu strajku orkiestry w teatrze miejskim przedstawienia operowe odwołano, operetki próbują grać przy fortepjanie, a resztę repertuaru chcą wypełnić dramatem, tylko niemą przygotowanej żadnej nowej sztuki. Obecny strajk jest wyrzutem sumienia tak dla dzierżawców teatru jak i dla zarządu miasta. Nie postarano się o kilka tysięcy złotych, aby biednym ludziom dać na życie i spłacić częściowo ich należytości. Gdy o publiczność w teatrze tak trudno, gdy do teatrów trzeba dokładać ogromne sumy, aby mogły istnieć, to doprowadza się ludzi do rozpaczliwego strajku i pozbawiał się teatr i tak już skąpego dochodu.

DRUGI RAZ SPALONY W TYM ROKU. — W maju br. donieśliśmy o pożarze, który nawiedził robotnika salinarnego Władysława Dybla w Tomaszkowicach obok Wieliczki, któremu doszczętnie spalił się domek. Dybel zaciągnął pożyczkę, by wybudować nowe mieszkanie, gdyż obok Wieliczki, a i w samej Wieliczce o nie bardzo trudno. Wystawił nowy domek, który jeszcze nie ze wszystkiem był ukończony. W piątek 6 bm. wieczorem w czasie szalejącej burzy nad Wieliczką i okolicą znów nowowybudowana chata tow. Dybla doszczętnie zgorzała. Nie ulega wątpliwości, że ogień musiała podłożyć zbrodnicza ręka jakiegoś niesumiennego mściciela, który widocznie postanowił biednego tow. Dybla doszczętne zniszczyć. Posterunek policji w Wieliczce winien w tej sprawie przeprowadzić energiczne śledztwo, bo nie można przypuszczać, że chata Dybla spłonęła od pioruna, gdyż w czasie piątkowej burzy nie było piorunów. Jak sam Dybel twierdzi, przed paru tygodniami znalazł palącą się świecę w szopie przyległej do swego domu, w której znajdowały się trzaski.

ZGINĄŁ OD PIORUNA. Na polach w gminie Świdrówka pow. Dąbrowa zabity został od uderzenia pioruna Antoni Soja, lat 30, gospodarz tejże gminy, który w czasie burzy schronił się pod kopę siana.

—ooo—

Z zagranicy

ZAWALONY SUFIT GRZEBIE 100 OSÓB. — W Neapolu w jednym z warsztatów zawalił się sufit, grzebiąc 100 osób. Sześciu robotników poniosło śmierć, 18 zostało rannych.

TRAGICZNY WYPADEK W RAIDZIE MAŁEJ ENTENTY I POLSKI. Pierwszy dzień lotu państw małej ententy i Polski pociągnął za sobą kilka wypadków, z tego jeden śmiertelny. Mianowicie kapitan czechosłowacki Soukup dostał się na wyżynie czesko-morawskiej w trąbę powietrzną, skutkiem czego aparat spadł a lotnik poniósł śmierć na miejscu. Do godz. 10 w sobotę wieczór przybyło na lotnisko praskie tylko 11 aparatów. O godz. 6 rano wystartowało z lotniska tylko 10 aparatów, gdyż por. Więckowskiemu, który przyleciał pierwszy, pękło przy starcie śmigło, raniąc mechanika. Po założeniu nowego śmigła wystartował on jeszcze w konkursie około południa. Ogółem wystartowały z Pragi 4 aparaty rumuńskie, dwa czechosłowackie, 2 jugosłowiańskie i trzy polskie.

CLEMENCEAU powrócił całkowicie do zdrowia. Odbył już nawet parę krótkich spacerów.

ZAMACH NA FASZYSTOWSKIEGO SEKRETARZA ZAWODOWEGO. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Triestu, że w sobotę w południe pewien robotnik z Bari, nazwiskiem Croce, strzelił do sekretarza Związku robotników metalurgicznych Valentiniego, który znajdował się w towarzystwie posła Domenegini i kilku innych faszystów. Croce dał dwa strzały do Valentiniego, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Sprawcę ujęła policja.

LEKARZ DOSTAJE POMIESZANIA ZMYSŁÓW PODCZAS OPERACJI. Jeden z najsławniejszych operatorów kliniki w Koszycach na Słowaczyźnie, dokonywując niebezpiecznej operacji na jednym z pacjentów, dostał ataku szału. Klinika w Koszycach, jedna z najlepszych w czechosłowackiej republice, bardzo często zapraszała celem dokonania zręcznych i trudnych zabiegów lekarskich znane potęgi w świecie medycyny, a zwłaszcza w dziedzinie chirurgji. Oprócz tego zastępy ciężko chorych powierzali się opiece lekarskiej na klinice w Koszycach zwłaszcza ze względu na szczęśliwą i zręczną rękę pierwszego operatora kliniki. Nieszczęście, jakie się zdarzyło w koszyckiej klinice chirurgicznej jest osamotnionym wypadkiem w historji medycyny. Otó na stole operacyjnym leżał mężczyzna, któremu miano wyciąć ślepą kiszkę. Lekarz operujący otworzył pacjentowi po zachloroformowaniu jamę brzuszną i kilkoma cięciami, zanim asystujący lekarze mogli się zorjentować, wyciął mu całe jelita. Asystenci struchleli, opanowawszy wzruszenie, rzucili się na szalonego szefa i uprowadzili go gwałtem ze sali operacyjnej. W sieni słaby z początku atak objawił się w najwyższym stopniu. Pozostali lekarze uczynili natychmiast zabieg u operowanego pacjenta, starając się rozpaczliwie naprawić zło, popełnione przez ich szefa. Niestety, pacjent po kilku godzinach skonał. Słynny operator został odwieziony do zakładu dla umysłowo chorych. Interesującem jest, że w chwili przystąpienia do operacji nie można było zauważyć na nieszczęśliwym lekarzu jakichkolwiek oznak pomieszania zmysłów, jak również w ostatnich dniach poprzedzających nieszczęśliwą operację. Wszyscy koledzy wystawiają nieszczęśliwcowi jaknajlepsze świadectwo.

POŻAR SZYBU NAFTOWEGO. W szybie naftowym w okolicy Campini (Rumunja) wybuchł pożar. Pięciu robotników zginęło w płomieniach, 8 zaś odniosło rany.

Liga Narodów

Genewa, 9 września (PAT). Jako pierwszy mówca na odbytem w poniedziałek przedpołudniem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi, występował niemiecki minister spraw zagr. Stresemann, mówiąc o rezultatach haskiej konferencji, które miały także poważne znaczenie dla sprawy ewakuacji niemieckich terytorjów. Nawiązując do sprawy zagłębia Saary, Stresemann zaznaczył, że rokowania o zwrot tych obszarów zostały już postanowione. — W dalszym ciągu mówca witał z zadowoleniem postępy idei rozjemstwa, jako doniosłego czynnika w utrzymaniu pokoju międzynarodowego. Mówca zgadza się naogół z brytyjską delegacją co do tego, iż pakt Ligi Narodów z rozmaitych względów musi być zmieniony, zgodnie z duchem paktu Kelloga. Stresemann wypowiedział się stanowczo za rozbrojeniem i w dalszym ciągu swego przemówienia poruszył sprawę mniejszości.

Paryż, 9 września (PAT). Dzienniki oczekują z wielkiem zainteresowaniem rezultatów dzisiejszego intereuropejskiego śniadania, które uważają za najbardziej doniosły evenement całej 10 sesji Ligi Narodów. „Le Matin" pisze, iż w śniadaniu weźmie udział 30 biesiadników. Henderson przybędzie dopiero na czarną kawę, gdyż przedtem zwolnić się nie może.

Paryż, 9 września (AW). Genewscy korespondenci pism paryskich donoszą, że Briand i Stresemann porozumieli się co do tego, że między 15 a 20 października br. mają się odbyć w Paryżu rokowania w sprawie zagłębia Saary. Jak słychać ma być zaprowadzona administracja francusko-niemiecka w kopalniach. Będzie to dopuszczenie niemieckiego kapitału do eksploatacji kopalń.

SOCJALIŚCI PRZECIW TERROROWI NA LITWIE

Warszawa, 9 września (PAT). Korespondent „Kurjera Porannego" donosi z Genewy, że socjaliści organizują dzisiaj w godzinach popołudniowych wielką demonstrację uliczną, przeciw prześladowaniu socjalistów i żywiołu demokratycznego na Litwie. Waldemaras uważał za wskazane opuścić Genewę już wczoraj wieczorem, nie chcąc być świadkiem demonstracji, wymierzonej przeciwko niemu.

Starcia w Mandżurji

Londyn, 9 września (PAT). Według otrzymanych tu doniesień, pociąg pasażerski, który w dniu wczorajszym odszedł ze stacji Pogranicznaja do Charbina najechał na minę podłożoną na szyny. 2 osoby zostały zabite a 3 odniosły ciężkie rany.

Tokio, 9 września (PAT). Według doniesień z miasteczka Pogranicznaja, aeroplany sowieckie bombardowały wczoraj miasto, wzniecając pożar na dworcu kolejowym i w domach sąsiednich. Ludność schroniła się do piwnic. Bez względu na to jednak, liczba ofiar jest znaczna. Według ostatnich wiadomości, artylerja ostrzeliwuje miasto, które w kilku miejscach zostało objęte pożarem.

TELEGRAMY

—o—

MINISTER CAR POWRÓCIŁ

Warszawa, 9 września (PAT). Po powrocie z urlopu wypoczynkowego objął urzędowanie w dniu dzisiejszym p. minister sprawiedliwości, Car. Jednocześnie rozpoczął urlop dwutygodniowy sekretarz stanu ministerstwa sprawiedliwości p. Sietkowski.

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM I W TATRACH

Lwów, 9 września (AW). Parlamentarzyści francuscy wyjechali wczoraj samochodami do Borysławia i Drohobycza dla zwiedzenia zagłębia naftowego. Wieczorem po ich powrocie odbył się w hotelu Krakowskim bankiet pożegnalny, wydany przez miasto, poczem goście odjechali w kierunku na Nowy Sącz do Zakopanego i dziś zwiedzili Tatry.

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ

Warszawa, 9 wrześina (PAT). Dzisiaj w drugim dniu ciągnienia 5 klasy I-szej polskiej państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 350.000 zł. na numer 19.271, 20.000 zł. na Nr. 113.235, 15.000 zł. na Nr. 113.953, 10.000 zł. na Nr. 120.908 Po 5.000 zł. na numery 62.205, 81.850, 102.633, 174.975.

SENSACYJNY PROCES

Warszawa, 9 września (AW). W dniu 18 bm. w wydziale sądu karnego rozpocznie się proces przeciwko porucznikowi rezerwy Wójcikowi, oskarżonemu o usiłowane zabójstwo dwóch oficerów służby czynnej, którzy w dniu 30 czerwca br. przybyli do jego mieszkania w Piasecznie, wydelegowani przez dowódcę pułku, w związku z wyjaśnieniem listu, pisanego przez porucznika rezerwy Wójcika z różnemi obelgami pod adresem dowódcy pułku. W sprawie tej zostanie powołanych w charakterze świadków szereg wyższych oficerów służby czynnej oraz kilku działaczów politycznych.

KATASTROFA LOTNICZA

Warszawa, 9 września (PAT). Dzisiaj o godz. 6.10 rano wydarzyła się na lotnisku wojskowym w Dęblinie katastrofa lotnicza. Uczeń szkoły lotniczej, ppor. Władysław Wrzał, spadł podczas lotu ćwiczebnego na jednopłatowcu „Moran" na drzewo w parku obok kasyna oficerskiego i doznał ciężkich obrażeń. Samolot jest silnie uszkodzony.

PRZESILENIE KANCLERSKIE W AUSTRJI

Wiedeń, 9 września (AW). Dziś pojawiły się pogłoski jakoby jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca miała nastąpić zmiana na stanowisku kanclerza. Wymieniają na to stanowisko obecnego prezydenta policji wiedeńskiej Schobera oraz styryjskiego starostę krajowego Rintelena. Koła poinformowane zaprzeczają tym pogłoskom.

NAWOŁYWANIE DO POKOJU — NA GROBIE POLEGŁYCH PRZED 130 LATY

Wiedeń, 9 września (PAT). W uzdrowisku Einoed w Karyntji nastąpiło wczoraj uroczyste odsłonięcie krzyża pamiątkowego na cześć żołnierzy austrjackich i francuskich, którzy padli tam w walkach w r. 1797. W uroczystości wziął udział poseł francuski w Wiedniu bar. Clausel, który w przemówieniu swem oświadczył, że groby poległych są dla narodów **przestrogą i napomnieniem, by były ze sobą w pokoju i pracowały na rzecz pojednania.**

SPOKÓJ W PALESTYNIE

Londyn, 9 września (AW). Rząd kolonjalny publikuje komunikat, w którym stwierdza, że w Palestynie i w całym kraju panuje zupełny spokój.

Jerozolima, 9 września (AW). Mimo ostrych wydanych zarządzeń wojskowych doszło onegdaj do zbrojnych starć w pobliżu Ściany Płaczu. Patrol wojskowy zmuszony był użyć broni palnej, wskutek czego jeden żyd i arab zostali zabici.

RAID MAŁEJ ENTENTY

Bukareszt, 9 września (PAT). Na lotnisku tutejszem wylądowali w sobotę o g. 16 i w niedzielę o g. 12 dwaj lotnicy polscy, uczestnicy raidu Małej Ententy, kapitan Pamuła i por. Więckowski. Wynik raidu Małej Ententy i Polski wiadomy będzie dzisiaj wieczorem. Polska zajmie prawdopodobnie 5 lub 6 miejsce.

STRASZNY HURAGAN

Manilla, 9 września (PAT). Ofiarami cyklonu, który szedł na południe od Lucon padło **200 osób, zabitych przez huragan.** Tysiące osób pozostały bez pożywienia i bez dachów nad głową.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 9 września.

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO

W wydziale karnym krak. sądu okręgowego rozpoczęła się dzisiaj nowa kadencja sądów przysięgłych, rozprawą przeciw Janowi Filciakowi, lat 22, z Zakliczyna, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo. Przewodniczy sso. Kraus, wotują sso. Horski i sso. Konopacki, oskarża prok. dr. Kozłowski, broni adw. dr. Austern. W dniu 24 lutego br. zgłosił się na V komisarjacie policji w Krakowie Filciak, donosząc, że przed chwilą uderzył dwukrotnie okutym w żelazo podkulkiem od wozu Romana Rudolfa i pozostawił go nieprzytomnego. Delegowani na miejsce czynu policjanci w baraku robotniczym cegielni Grünberga znaleźli na pryczy ciężko rannego Romana Rudolfa. Po przewiezieniu do szpitala ranny zmarł. Na podłodze w baraku znaleziono żelazne okucie podkulka, sam zaś podkulek znaleziono w stajni.

Sekcja zwłok wykazała, że zabity otrzymał dwa uderzenia tj. na szczycie głowy i koło podstawy czaszki. Obwiniony Filciak przyznaje, że zadał zabitemu dwukrotnie cios podkulkiem w głowę, jednak spowodowany został do tego przez niego samego. Rudolf poprzedniego dnia wszczął z nim kłótnię, żądając zafundowania wódki, czego obwiniony odmówił. Następnego dnia tenże począł go bić z powodu odmowy uczynionej dnia poprzedniego. Kiedy Rudolf zaczął go wymyślać i gotował się do uderzenia obwinionego, chcąc wytrącić mu nóż z ręki, zamiast w rękę uderzył Rudolf w głowę. Po tem uderzeniu Filciak udał się na policję i oskarżył się przed władzami.

Na wczorajszej rozprawie po przesłuchaniu obwinionego, przystąpiono do przesłuchania świadków, szczególnie Mrzygłockiego, który był podczas zabójstwa w baraku. O godz. 3 pop. nastąpiła przerwa. Dalszy ciąg rozprawy rozpoczął się o godz. 5 pop. przesłuchaniem dalszych świadków.

O godz. 8.45 rozpoczęła się narada przysięgłych. Według nowej procedury przewodniczący trybunału jest na naradzie przysięgłych i udziela im wskazówek. W jego obecności odbywać się ma tajne głosowanie, wręczonemi im kartkami ostemplowanemi, które to kartki następnie będą odczytane w obecności przewodniczącego. Po odczytaniu kartki te będą opieczętowane i dołączone do werdyktu. Werdyktu należy się spodziewać późną nocą.

—ooo—

Wojna z Kasami Chorych

—o—

Z rozporządzenia ministra Prystora wstrzymano na czas nieokreślony termin, rozpisanych już, wyborów do rady Kasy Chorych w **Wilnie**. Decyzja o odroczeniu zapadła tuż przed złożeniem list wyborczych, co właśnie miało nastąpić. Wobec tego, iż kadencja rady Kasy chorych upływa 29 bm., należy się spodziewać, iż od tego czasu urzędować będzie komisarz rządowy. (AW).

Ze sportu

—o—

WISŁA—POGOŃ 3:1. Zasłużone zwycięstwo Wisły, która po przejściowym zdaje się kryzysie, zaczyna ponownie się konsolidować. Nie można tego powiedzieć o byłym mistrzu Polski, który w zupełności zatracił dawną siłę i klasę. Pogoń winna bezwarunkowo usunąć starych weteranów i zastąpić ich młodymi graczami. Powracając do samych zawodów podkreślić trzeba ustawiczną przewagę Wisły jaką dzierżyła przez cały czas zawodów. Pogoń tylko czasami podsuwała się pod bramkę Wisły, lecz nie umiała zdobyć się na skuteczne strzały. Bramki dla Wisły zdobyli Czulak (1) i Kotz (2). Dla Pogoni jedyną bramkę uzyskał Hanke z rzutu wolnego. Sędziował ku zadowoleniu swych rodaków kpt. Baran.

WARTA—CRACOVIA 2:0. Sprawiedliwe zwycięstwo Warty nad Cracovią, która nie wyzyskała dogodnych do pauzy sytuacyj.

IFC—CZARNI 4:3. Ciężko wywalczone zwycięstwo drużyny, która broniła się rozpaczliwie przed spadkiem do A klasy.

LEGJA—POLONIA 2:2. Bardzo interesujące zawody dwu stołecznych rywali.

RUCH—GARBARNIA 3:0. Niespodziewana klęska Garbarni.

ŁKS—WARSZAWIANKA 3:3. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

PODGÓRZE—KORONA 1:0. Zasłużone zwycięstwo dobrze grającego Podgórza.

WAWEL—SPARTA 5:0. Wysokie zwycięstwo Wawelu b. dobrze grającego.

WISŁA I b—GARBARNIA I b 5:1.

KROWODRZA—OLSZA 4:1.

CRACOVIA I b—TRZEBINIA 3:0.

TARNOVIA—LEGJA II 4:0. Ponieważ Tarnovia nie chciała się zgodzić na odłożenie zawodów z powodu wyjazdu pierwszej drużyny Legji do Warszawy — do Tarnowa wyjechała rezerwa, która stosunkowo dobrze grała. Zwycięstwo Tarnowa jest problematycznej wartości.

ROBOTNICZA REPREZENTACJA WARSZAWY—ROBOTNICZA REPREZENTACJA KRAKOWA 2:1. W ubiegłą niedzielę odbyły się w Warszawie rewanżowe zawody między powyższemi miastami, które zgromadziły na boisku Skry tłumy publiczności. Skład obu zespołów przedstawiał się następująco: Warszawa: Głowacki (Marymont), Judzik, Krzypow (Gwiazda), Więckowski (Skra), Sokołowski (Marymont), Lebenwald (Gwiazda), Kraśniewski (Skra), Napierkowski (Marymont), Smosarski I, Smosarski II (Skra), Lerner I (Gwiazda), Kraków: Wrona (Metal), Gędłek, Malarz (Legja), Cyganik (Zwierzyniecki), Babraj (Legja), Kudela (Legja), Ziembiński, Starski, Grabka, Szulc (Legja), Grzapel (Metal). Po pauzie zamiast Cyganika grał Turecki z Legji. — Zawody były b. interesujące. Do przerwy Warszawianie mieli przewagę zdobywając dwie bramki. Kraków strzelił tylko jedną bramkę. Po pauzie Krakowianie opanowali całkowicie boisko przeprowadzając szereg gwałtownych ataków, nie mogli jednak przewagi tej odpowiednio uwypuklić. Sędziował kpt. Kwiatkowski w sposób bardzo pobłażliwy.

Przegląd gospodarczy

—o—

UMOWA CELNA POLSKO - GDAŃSKA

Warszawa, 9 września (AW). Onegdaj podpisana została umowa polsko - gdańska, dotycząca zupełnego lub częściowego zwolnienia od cła towarów eksportowych według z góry ustalonej listy kontyngentowej. Lista kontyngentowa przewiduje eksport nierogacizny, mąki, smoły gazowej i innych produktów. Przyznane zostały również ulgi celne na skóry, łom żelazny, odpadki metalowe. Umowę podpisał z ramienia komisarjatu generalnego delegat ministerstwa przemysłu i handlu, radca Siebeneichen, ze strony gdańskiej radca Senatu dr. Schimmel. Zawarta umowa obowiązuje oblestrony na przeciąg jednego roku.

—ooo—

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie we wtorek 10 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady Zawodowej, III piętro. Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza prezydjum wszystkich członków Wydziału Rady o konieczne i punktualne przybycie.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR apeluje do towarzyszów,. grających na mandolinach, o wpisywanie się do orkiestry mandolinowej przy organizacji młodzieży TUR. Próby odbywają się w poniedziałki i środy od godziny 7—9 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, w lokalu TUR.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Codziennie o 8 wiecz.: „Wielki kram“.

„GONG“ (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Halo, halo! — „Gong“ powrócił!“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Intrygant“.
Corso: „Niewolnica Szanghaju“.
Dom żołnierza: „Z dymem pożarów“.
Nowości: „Intrygant“.
Promień: „Jego król Mość Douglas I“.
Sztuka: „Czarne domino“.
Uciecha: „Hr. Monte Christo“.
Warszawa: „Dziewczę z dalekiej północy“ (Sprzedana narzeczona).

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 10 września

11.15: Otwarcie kongresu muzyczno-liturgicznego w Poznaniu. 15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.30: Audycja dla dzieci. 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, „O podróżowaniu i o powodzeniu“ — Franciszka de Croisset — w tłumaczeniu p. Felicji Bernard. 19.25: Odczyt: „Wspomnienia z walk o Śląsk“ — wygłosi dr. J. Dobrzycki. 20.00: PAT i komunikaty z Warszawy.

CZY JUŻ BYŁEŚ NA WYSTAWIE W POZNANIU?

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.